

1-35197v.



KONTAKTY

na stadionach
(dodatek specjalny)

wschodzące słońce


DAEWOO

str. 16

KONTAKTY

35 (878)
31 SIERPNIA 1997
CENA 1,20 zł

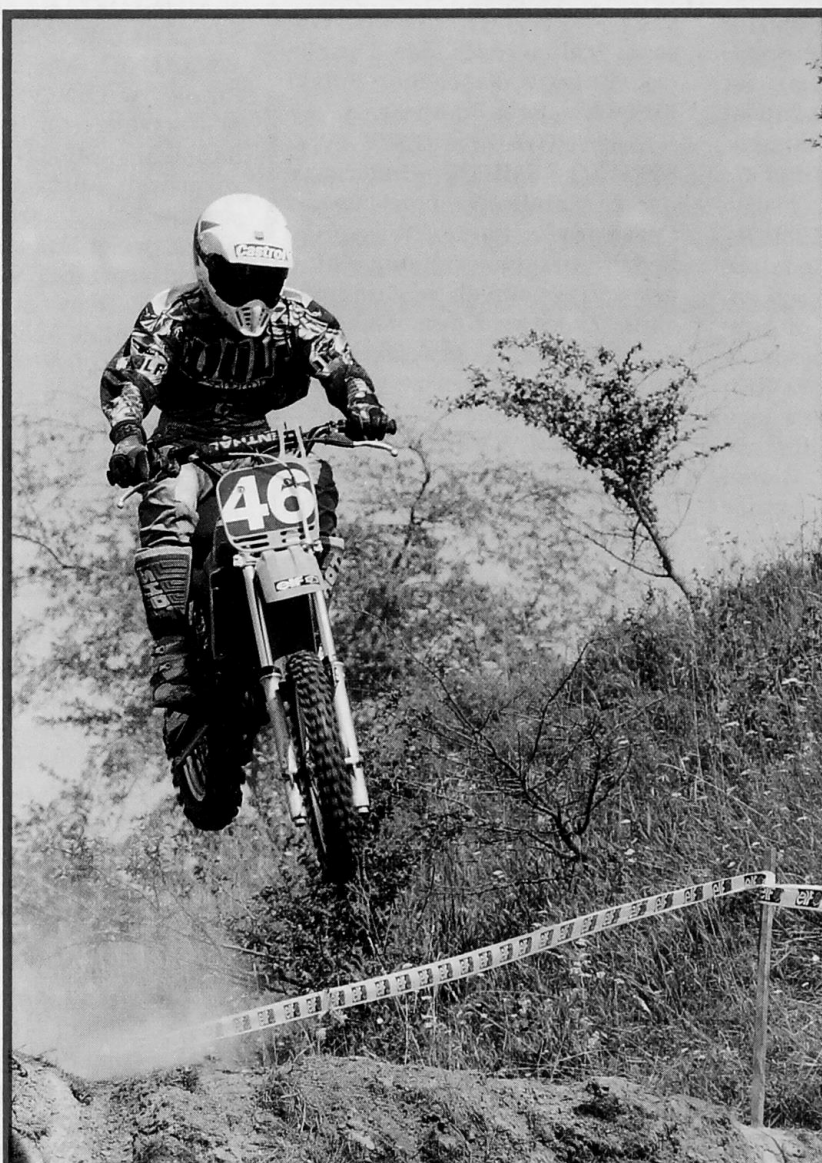
JOANNA GOSPODARCZYK

ALICJA NIEDŹWIECKA

Belfromachia

Zarząd Jedwabnego w ciągu kilku tygodni zmienił zdanie o 180 stopni. Na początku wakacji odwołał Wiesława Olszewskiego z funkcji dyrektora Szkoły Podstawowej w Burzynie. Ale już pod koniec lata przywołał go na stanowisko. Między jedną a drugą decyzją nie zdarzyło się nic ważnego. Oprócz tego, że w gminie odbyły się żniwa i odnowiono znajomości...

str. 4



*Wspaniali mężczyźni
na wspaniałych
motorach*



str. 3

Przedawnienie

W Wigilię 1945 roku grupa „Sępa” z NSZ wymordowała rodzinę Mariana Kossakowskiego z Grabnika, który w czerwcu wrócił z obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie trafił za pomoc dla AK: żonę Bolesławę (33 lata), córkę Lucynę (9 miesięcy), synów Eugeniusza (7 lat) i Mariana (14 lat). Ocalał Hieronim (13 lat). Bandyci splądrowali i spalili zabudowania. Dziś „Sęp” korzysta z uprawnień kombatanckich i w prasie „robi” za bohatera narodowego. Rodzina jednego z bandytów otrzymała odszkodowanie.

str. 8-9

KONTAKTY


W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Gabriela Szczęsna o „Kazachach” w Ciechanowcu
 ● Joanna Gospodarczyk o igrcach przedwyborczych w Stawiskach.

Ponadto: solidarni w tragedii, rocznica 1920.

NAJWYŻSZY STOPIEŃ ZAGROŻENIA POŻAROWEGO w lasach obowiązuje w Łomżyńskim. Oznacza to wzmożenie kontroli i nakaz zachowania szczególnej ostrożności przez grzybiarzy i szukających w lesie wypoczynku. Obowiązuje zakaz wstępu do lasu w Nadleśnictwie Rajgród.

11 OGNISK WŚCIEKLIZNY STWIERDZIŁY SŁUŻBY weterynaryjne w okolicach Turośli, Trzciannego, Rajrodu, Małego Płocka, Szumowa. Ogniska, czyli zakażone zwierzęta, to przede wszystkim lisy (jeden pojawiał się nawet w centrum Kolna), a ponadto kuny, jenoty, borsuki. Do wyjątków należą chore na wściekliznę zwierzęta hodowlane, a prawdziwym ewenementem był łoś w Biebrzańskim Parku Narodowym.

WSPÓŁPRACĄ MIĘDZY POLSKĄ A FRANCJĄ w dziedzinie ekonomii, kultury i edukacji zajmować się będzie filia Stowarzyszenia na rzecz Współpracy z Europą Środkową (CEDRE), utworzona w Łomży przez jego założycieli z Rambouillet we Francji. Prezes CEDRE Michel Tarlowski odwiedził Łomżę wielokrotnie, a współpraca zaczęła się jeszcze przed formalnym powołaniem filii, wyjazdem łomżyńskich i zambrowskich plastyków do Francji oraz wizytę grupy młodzieży ze szkoły plastycznej w Rambouillet u łomżyńskich kolegów. Łomżyńska filia, która siedzibę znalazła w liceum plastycznym, jest trzecią (po rumuńskiej i ukraińskiej) założoną przez CEDRE w krajach Europy Wschodniej i Środkowej.

OGROMNE KŁOPOTY ZE SPRZEDAŻĄ ŻYWCA wieprzowego, a zwłaszcza wołowego mają łomżyńscy hodowcy. Jedną z przyczyn ograniczonego skupu jest import prowadzony przez zakłady przetwórcze. Tylko w drugim kwartale firmy mięsne (zwłaszcza Farm Food) sprowadziły z granicy około 700 tysięcy kilogramów wieprzowiny i ponad 470 tysięcy kilogramów wołowiny.

KILKU PACJENTÓW Z NIESTRAWNOŚCIĄ PO SPOŻYCIU GRZYBÓW trafiło dotąd do łomżyńskiego szpitala. Nie było wśród nich, na szczęście, przypadków ciężkich zatruc grzybami trującymi.

NIECO PONAD 2 TYSIĄCE KILOMETRÓW SIECI WODOCIĄGOWEJ PLASUJE WOJEWÓDZTWO NA 41. MIEJSCU W KRAJU. Najlepiej sieć wodociągowa rozwinięta jest w miastach, a z gmin wiejskich w Kuleszach Kościelnych, Zambrowie, Sokołach, Szumowie. Naj-

gorsza sytuacja jest w Przytułach, Rajgrodzie, Turośli, Jedwabnem. Długość sieci kanalizacyjnej daje Łomżyńskiemu dopiero 47 miejsce w Polsce.

JEDNA TRZECIA JEDNOSTEK PROWADZĄCYCH W WOJEWÓDZTWIE DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ ZAREJESTROWANĄ JEST W ŁOMŻY: prawie 4,5 tysiąca. Niespełna 4 tysiące działa w pozostałych większych miastach. Z gmin wiejskich największą aktywność ekonomiczną wykazują mieszkańcy Piątnicy, gmina Łomża i Zambrów, a najskromniejszą (40-60 jednostek) — Przytuły, Zawady, Wąsosz, Szulborze Wielkie, Perlejewo, Kulesze Kościelne, Kołaki Kościelne, Kobylin Borzymy.

NAJNOWOCZESNIEJSZE WYSYPISKO ŚMIECI zbudowane przez Zambrów powstało w Czerwonym Borze. Wysypisko będzie przyjmować odpadki z gmin zrzeszonych w Zambrowskim Związku Gmin. Samorządowcy zgłosili inwestycję do konkursu na najlepsze wysypisko samorządowe.

PONAD DWA RAZY WIĘCEJ SKUPIONO W ŁOMŻYŃSKIM ZBOŻA w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku.

ZDROJOWE ŹRÓDŁA WYBIJAJĄ również w Łomżyńskim; najwięcej (14) jest ich w Radziłowie, w całym województwie — 81.

ROLNICY INDYWIDUALNI ZAINWESTOWALI w ubiegłym roku 1800 tysięcy zł w ekologiczne oczyszczalnie i wodociągi. Jest to więcej niż kwota przekazana z budżetu wojewody na ten cel. Głównym źródłem finansowania ekoinwestycji były budżety gmin.

OBYWATELSKIE STOWARZYSZENIE UWŁASZCZENIOWE POWSTAŁO w Łomży. Główny cel programu to uwłaszczenie obywateli majątkiem komunalnym. Prezesem został radca prawny Urzędu Miejskiego Antoni Bycul.

ROZPOCZĄŁ SIĘ NAJWAŻNIEJSZY I NAJTRUDNIEJSZY ETAP BUDOWY MOSTU NA NARWI w Łomży: montowanie przęsła, które znajdzie się nad lustrem wody. Po użyciu systemu podpór ruchomych wielotonowa konstrukcja przesuwana jest z prędkością 2-3 metrów na godzinę. Umocowanie przęsła na podporach stałych przyczółkach planowane jest na przełom września i października.

DZIAŁACZE RUCHU ODBUDOWY POLSKI Z WICEPRZEWODNICZĄCYM PARTII W WOJEWÓDZTWIE JERZYM GRZYMAŁA OGŁOSILI ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI. Powodem jest

umieszczenie na liście kandydatów do wyborów parlamentarnych przewodniczącego ROP w województwie Józefa Zajkowskiego. Zdaniem 112 członków Ruchu (dwie trzecie w całym województwie), został on wprowadzony na listę przez „znanych działaczy PZPR” i nie wiadomo czy program będzie realizował jako poseł. Secesjoniści twierdzą, że o wątpliwościach informowali władze ROP, lecz mimo to listy kandydatów zostały zatwierdzone.

137 SKONTROLOWANYCH POJAZDÓW, 6 WNIOSKÓW DO KOLEGIUM za jazdę po spożyciu alkoholu, 52 kierowców ukaranych mandatami (w tym 41 za przekroczenie dozwolonej prędkości, a 11 za niebezpieczne manewry w ruchu), 39 osób pouczonej i 6 zatrzymanych dowodów rejestracyjnych to wynik akcji „Prędkość”, prowadzonej przez policję w ostatni weekend w rejonie grajewskim.

MŁODZIEŻ Z SEKCJI PLASTYCZNEJ, RECYTATORSKIEJ I WOKALNEJ Miejskiego Domu Kultury w Łomży wzięła udział w warsztatach artystycznych w Supraślu. Młodzi recytatorzy rozpoczęli przygotowania do wystawienia „Kartoteki” Różewicza, wokaliści programu złożonego z przebojów zespołu Abba, a plastycy uwieczniali na płótnie piękne okolice Supraśla.

ZESPÓŁ „JAFIA NAMUEL” z Piły, grający muzykę reggae, 29 sierpnia (godz. 18.00) wystąpi na plaży miejskiej przy „starym” moście w Łomży. Na ten letni koncert zaprasza Miejski Dom Kultury.

ZNAKI CZASU

• Polskie Stronnictwo Ludowe złożyło w Sejmie wniosek o odwołanie premiera Włodzimierza Cimoszewicza. Zarzut: chłopci nie mają gdzie sprzedać zboża, a premier odrzuca pomysł PSL o rozliczkowym skupie. Chłopi rzeczywiście nie mają gdzie sprzedać zboża, ale rządzą na przez ludzi PSL Agencja Rynku Rolnego (znana z wielu afer), która może skupić kilkaset tysięcy ton zboża, do chwili konfliktu Stronnictwa z premierem skupiła zaledwie 70 ton. Można podejrzewać, że „peselewska” Agencja celowo opóźniała skup, aby po wywołaniu niezadowolenia rolników, PSL mogło przed wyborami objąć się ich obrońcą, komentując niezależni obserwatorzy.

• Listami gończymi policja poszukuje w Polsce ponad 80 osób, w tym ok. 300 morderców.

• Co drugi podatnik skorzystał w ubiegłym roku z ulgi podatkowej wynika z danych Ministerstwa Finansów. W sumie podatnicy oddali od swoich dochodów ponad 26 mld zł.

• O pożyczkę do 8 tys. zł na remont lub odbudowę mieszkań zniszczonego przez powódź w pierwszym tygodniu akcji pomocy powodziarom wystąpiło 296 osób, ponadto 64 wnioski dotyczyły pożyczki w całości pokrywającej koszt remontu.

• O fotel senatora ubiega się 5 osób, zaś o miejsce w ławie posełkiej stara się 6659 kandydatów. W agenturalnej przeszłości przysięgło się 11 kandydatów, poinformował prof. Wojciech Łączkowski, przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej.

TO CI CYRK!

Althoff — Orfei to dwie dynastie cyrkowe holendersko-włoskie, zajmujące się cyrkiem od ponad 200 lat. W 1994 roku cyrk otrzymał specjalną nagrodę księcia Reiniera na festiwalu w Monaco za humanitarne traktowanie zwierząt. Tu zwierzęta nie są tresowane: wykonują czynności tylko dla nich naturalne jak chodzenie, bieganie. Nie stosuje się kłosek cięśnych, zwierzęta w „Althoff — Orfei” nie pracują za chleb i cukier. W cyrkowej menażerii są: biały nosorożec, słonie afrykańskie, bawoły, konie, lamy, pieski i osiołki.

W programie „Wielka rewia na Dzikim Zachodzie” występują artyści z Argentyny, Kolumbii, Francji, Włoch, Niemiec, Holandii, Węgier, Brazylii, Rumunii oraz muzycy z Ukrainy. Widzowie mogą zwiedzić cyrkowe zoo i sfotografować się na słoniu.

Cyrk „Althoff — Orfei” gości w Łomży: 29 sierpnia (godz. 18.00) oraz 30-31 sierpnia (godz. 15.00 i 18.00). Swoją namiot rozbił na placu zbiegu ulic Piłsudskiego i Księcia Janusza.

Cyrk ufundował 40 bezpłatnych biletów dla pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej im. W. Kowalewskiej w Łomży.



„PĘDZO

Siedemset Łomżyńskiego trzech miesięcy (czerwiec). W tym czasie trafiło do nich mięsa wołowego, okresie nasiloników ze sprężonej trzody i (twierdzą, że się importowała, niż kupowa). Tańsze mięso być tylko w dwóch albo zachodni ceny dumpingu tym zająć parlament Rolnicza), a jakości (skrupulatnie) powinny wnitarnie). (Do s

WYPADKÓW

288 wypadków zginęło się w Łomżyńskim w pierwszym półroczu nieszczęśliwych — 135. Wszelkie uszkodzenia doznały ciała. Oznacza to, że na zwolnieniu i na jedną osobę dnia, informując o letyn Statystyczny

Państwowy wie sierpniowej sportów wodny

- wszystkie
- na Biebrzy
- na zalewie
- na Narwi
- na Pisie w
- na Nurcu
- Nie nadają s
- na Pisie w
- na Narwi

Wspan

Po prawie 4000 motocyklistów. W tym czasie kim forcie nr 1 strzostw strefy ków z klubów Strykowie i W. 1. Kacper Kępa sa 80 cm — 1. niel Lipniacki, klasa 125 cm 2. Paweł Wizgi (Stryków), 2. (obaj Warszawscy) ciężki Klub Cykli czteroko Bujański z Wa

Rozegrano 10 zawodników w diusz Jabłoński (baj Piątnica) i chał Paprocki szenia za amb najwyższego w



KONTAKTY

„PĘDZONE” MIĘSO

Siedemset ton wieprzowiny sprowadziły zakłady mięsne Łomżyńskiego w ciągu ostatnich trzech miesięcy (od kwietnia do czerwca). W tym samym czasie trafiło do nich także pięćset ton mięsa wołowego. Dzieje się to w okresie nasilonych kłopotów rolników ze sprzedażą wyhodowanej trzody i bydła. Producenci twierdzą, że bardziej opłaca im się importować mięso z Zachodu, niż kupować po sąsiedzku. Tańsze mięso z importu może być tylko w dwóch przypadkach: albo zachodni eksporter stosuje ceny dumpingowe (powinni się tym zająć parlamentarzyści i Izba Rolnicza), albo jest kiepskiej jakości (skrupulatniejsze badania powinny wykonać służby sanitarne). (Do sprawy wrócimy.)

WYPADKOWE PÓŁROCZE

288 wypadków przy pracy zdarzyło się w Łomżyńskim w pierwszym półroczu 1997. Najwięcej nieszczęść było w sferze produkcyjnej – 135. W 3 wypadkach poszkodowani doznali ciężkich obrażeń ciała. Ogółem przebywali na zwolnieniu lekarskim 7114 dni; na jedną osobę przypadało 24,7 dnia, informuje Wojewódzki Biuletyn Statystyczny.

GDZIE SIĘ KAPĄĆ?

Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Łomży na podstawie sierpniowego badania wód informuje, że do kąpiel i uprawiania sportów wodnych nadają się kąpieliska:

- wszystkie na Jeziorze Rajgrodzkim i jeziorze Dreństwu,
 - na Biebrzy w Osowcu i Goniądzu przy stacji ZHP,
 - na zalewie w Stawiskach,
 - na Narwi w Łomży koło „starego” mostu i przystani,
 - na Pisie w Balikach, Ptakach i Cieciorach,
 - na Nurcu w Ciechanowcu przy ośrodku sportu i rekreacji.
- Nie nadają się do tego celu kąpieliska:
- na Pisie w Kozle i Dobrymlesie,
 - na Narwi w Nowogrodzie koło skansenu.

ŚMIERĆ NA DRODZE ŚMIERCI

Kolejna tragedia na trasie nr 61, nazywanej „drogą śmierci”. W sobotę, 23 sierpnia, między Mieczami a Beldą (gm. Rajgród) kierujący hondą mieszkaniem podgrajewskiej wsi, jadący z nadmierną prędkością, zjechał na lewą stronę jezdni i uderzył w bok nadjeżdżającego z przeciwka fiata marea, którym kierował mieszkaniem Grajewa. Honda została rozpołowiona na wysokości przedniej szyby. Przód samochodu, sunąc po jezdni, uderzył teraz w nadjeżdżającego z przeciwka citroena, którym kierował mieszkaniem Warszawy. Przednia część hondy i citroen stanęły w ogniu. Śmierć na miejscu ponieśli sprawca wypadku, 4-letnia pasażerka fiata, kierowca citroena, jego żona i 10-letnie dziecko. Obrażen ciała doznali 12-letnia dziewczynka, 13-letni chłopiec i pasażerka fiata.

— O tragedii zdecydował brak wyobraźni i odpowiedzialności — mówi podinspektor Antoni Strzeszewski, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży. — To potwierdzenie zjawiska, które obserwujemy od pewnego czasu: znajomość prawa o ruchu drogowym, technika kierowania nie idą w parze ze wzrastającym natężeniem ruchu. Widać wyraźnie obniżenie dyscypliny i kultury jazdy. W Łomżyńskim główną przyczyną wypadków jest nadmierna prędkość; prowadzi do co trzeciej tragedii na drodze.

Praw fizyki zmienić nie można: pojazd jadący z prędkością 100 kilometrów na godzinę 100-metrowy odcinek pokonuje w 3 sekundy. Droga hamowania na suchym asfalcie wynosi wtedy aż 64 metry.

„ELEKTRYCZNA” KONFERENCJA

Konferencja dyrektorów szkół technicznych z całego kraju, kształcących młodzież w zawodach branży elektrycznej, odbyła się w Centrum Kształcenia Praktycznego i Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży. Rozwiązanie organizacyjne i metodyczne kształcenia, które stosują placówki łomżyńskie, wygrały konkurs Ministerstwa Edukacji Narodowej na organizację doskonałości nauczycieli, kształcących w zawodach elektrycznych w związku z upowszechnieniem nowych programów nauczania.

TERAZ NAZYWAM SIĘ... ŁADNIE

Mieszkańcom Łomżyńskiego na ogół podobają się własne imiona i nazwiska. W tym roku do urzędów rejonowych wpłynęło niewiele wniosków o ich zmianę: do UR w Grajewie — 5 w sprawie nazwiska; do UR w Kolnie — 2 o zmianę imienia; do UR w Łomży — 12 o zmianę nazwiska, 3 imienia oraz 1 o zmianę imienia i nazwiska; do UR w Wysokiem Mazowieckiem — 4 o zmianę nazwiska i 3 imienia; do UR w Zambrowie — 5 o zmianę nazwiska i 2 imienia.

Wszystkie wnioski zostały załatwione pozytywnie.

HAŁAŚLIWE ULICE

Ulica Zjazd i aleja Legionów są najbardziej hałaśliwymi miejscami Łomży, wynika z ostatnich badań Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Dopuszczalna norma 60 decybeli w pierwszym przypadku została przekroczona o 16, a w drugim — o 13,1. W dalszej kolejności znalazły się ulice Wojska Polskiego (71,9 decybeli), Sikorskiego (70,1), Szosa Zambrowska (70,0), Polowa (69,3), Piłsudskiego (68,8), Spokojna (67,8) i Zawadzka (66,2).

Średnie natężenie ruchu na ulicy Zjazd wynosiło 1146 pojazdów na godzinę, a na alei Legionów — 991.

MODLITWA ZA OJCZYZNĘ

W rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, 1 września o godz. 12.00 w łomżyńskiej Katedrze zostanie odprawiona uroczysta msza święta, którą będzie celebrował ksiądz biskup Stanisław Stefanek. Podczas nabożeństwa poświęcony zostanie sztandar łomżyńskiego oddziału Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego.

Po mszy Związek zaprasza do wspólnej fotografii ze sztandarem i na krótkie zebranie informacyjne w sali nr 4 Urzędu Wojewódzkiego.

Po raz pierwszy wrześniowa rocznica obchodzona będzie w kraju jako Dzień Weterana.

KOSZTOWNA OCZYSZCZALNIA

Celina Szulc, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Łomży, w obecności prezydenta Jana Turkowskiego podpisała umowę z samorządem w Aarhus w Danii na pomoc w budowaniu miejskiej oczyszczalni ścieków.

— Umowa z Duńczykami to niewielki fragment tej inwestycji. Koszt przedsięwzięcia jest tak ogromny, że miasto musi szukać finansów z zewnątrz — mówi Celina Szulc.

Oczyszczalnia ścieków ma ruszyć w 2000 roku. Teraz trwają prace dokumentacyjne i przygotowanie do przetargu. Dokładna wartość inwestycji znana będzie dopiero po zamknięciu przetargu.

Do tej pory radni łomżyńscy nie podjęli wiążącej uchwały o budowie oczyszczalni, choć o sprawie głośno jest od kilku lat.

ZAPROSILI NAS...

• Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Łomży — na kolejną sesję Rady.

• Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży — na uroczystość otwarcia Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii oraz Bloku Operacyjnego w nowym budynku i konferencję szkoleniową pt. „Znieczulenie w ambulatorium”.

• Komitet Organizacyjny — na Gminno-Parafialne Dożynki w Stawiskach.

• Region łomżyński Sztabu Wyborczego Unii Wolności — na spotkanie z Januszem Onyszkiewiczem.

Łomżyński Oddział Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego — na uroczystą mszę świętą w Katedrze i poświęcenie sztandaru przez biskupa ordynariusza.

Wspaniali mężczyźni na szalejących motorach

Po prawie 40 latach powrócił do Łomży sport motocrossowy. W minioną niedzielę na piątnickim forcie nr 1 odbyły się VII i VIII eliminacje mistrzostw strefy centralnej z udziałem 55 zawodników z klubów w Kielcach, Lublinie, Sochaczewie, Strykowie i Warszawie. Wyniki: klasa 50 ccm — 1. Kacper Kępa, 2. Kuba Piątek (obaj Lublin); klasa 80 ccm — 1. Arnold Wojtozak (Stryków), 2. Daniel Lipniacki, 3. Marcin Kosowski (obaj Lublin); klasa 125 ccm — 1. Maciej Czyżowski (Olsztyn), 2. Paweł Wizgier, 3. Krzysztof Jarmuż (obaj Stryków); klasa powyżej 125 ccm — 1. Rafał Maciążek (Stryków), 2. Jacek Czachor, 3. Mariusz Czachor (obaj Warszawa). W klasyfikacji klubowej zwyciężył Klub Cross z Lublina. W zawodach motocykli czterokołowych najlepszy okazał się Jacek Bujański z Warszawy.

Rozegrano także wyścig rowerów górskich dla zawodników w wieku 10-14 lat. Zwyciężył Arkadiusz Jabłoński przed Marcinem Kozłowskim (obaj Piątnica) i Piotrem Sokołowskim (Kolno). Michał Paprocki z Łomży otrzymał nagrodę pocieszenia za ambitną postawę i wolę walki: spadł z najwyższego wzniesienia, ale dojechał do mety.

Zawody crossowe przyciągnęły do Piątnicy tysiące widzów. To najlepszy dowód na to, że ta widowiskowa dyscyplina sportu ma i u nas wielu sympatyków. Poziom imprezy bardzo wysoko ocenił Roman Umiastowski, sędzia główny z Warszawy. W jego ocenie, po rozbudowie tor może służyć organizacji mistrzostw Polski.

— Jestem dumny z tego, że po dwóch latach przygotowań, udało nam się zorganizować imprezę, która okazała się bardzo potrzebna — mówi Wojciech Aszoff, kierownik zawodów, pomysłodawca powrotu crossu do Łomży. — Wielu kibiców zainteresowało się również uczestnictwem w takich zawodach, a gotowość sponsorowania przyszłych sportowców na motocyklach zgłosili właściciele firm prywatnych. Automobilklub Łomżyński ma sekcję motocyklową. W przyszłym roku będziemy starali się zorganizować zawody dla posiadaczy skuterów i motocykli oraz wydać chłopcom licencje sportowe, co jest warunkiem utworzenia sekcji motocrossowej. Tymczasem dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania zawodów w Piątnicy oraz wszystkim kibicom za stworzenie wspaniałej sportowej atmosfery.



Kronika Szkoły Podstawowej w Burzynie rozpoczyna się 1 września w 1993 roku, w dniu objęcia stanowiska dyrektora przez Wiesława Olszewskiego. Kolorowe strony, pokazywane publicznie, mają służyć jako dowód wyśmienitej pracy pedagogicznej. Według dyrektora: jego własnej. Zdaniem nauczycieli: ich codziennej harówki.

W Burzynie większość spraw można oglądać z dwóch różnych miejsc. Jeśli dla dyrektora jest coś czarne, to dla nauczycieli białe. Jeśli dyrektor chwali, to nauczyciele ganią. Obie strony uważają, że tylko one mają słuszość i dowodzą swoich racji w długich pismach.

Wspólne mają jedno: przez 4 lata obie strony starannie ukrywały napięcia i konflikty w malutkiej szkole.

Bomba wybuchła tuż po pożegnaniu ośmioklasistów, dwudziestego czerwca.

— Nic nie zapowiadało, że nauczyciele zgłoszą votum nieufności wobec mojej osoby. Powiedział mi o tym Kazimierz Rutkowski, nauczyciel matematyki. Czułem, jak bliski przyjaciel wbija mi nóż pod serce — opowiada Wiesław Olszewski.

— Już dłużej nie mogliśmy znieść atmosfery poniżania nas i dzieci. Po aferze z kradzieżą słodczy ze sklepiu i brutalnych przesłuchaniach uczniów przez dyrektora, zdecydowaliśmy się na ostateczny krok — mówi Anna Zejer, nauczyciel młodszych klas.

Ośmiu członków Rady Pedagogicznej (na dziewięciu) głosowało w sprawie votum nieufności. Siedmiu nauczycieli było za odwołaniem, wstrzymała się jedna osoba. Nauczyciele napisali pismo do Zarządu Gminy i Miasta Jedwabne z prośbą o odwołanie dyrektora. Wniosek poparli kilkunastoma konkretnymi zarzutami. Dodali, że nie widzą możliwości dalszej współpracy ze zwierzchnikiem.

Szkoła w Burzynie mieści się w dwóch, oddalonych od siebie o odległość boiska, budynkach. Młodsze klasy oraz gabinet dyrektora zajmują niewielki budynek po władzach gminnych. Starsze tłoczą się w budynku, który pamięta jeszcze czasy klepania modlitw o błogosławieństwo Boże dla cara. Z każdego kąta wylazi ubóstwo wiejskiej oświaty. Nie ma bieżącej wody, sanitariatów, nowoczesnych pomocy naukowych. O sali gimnastycznej nie ma co marzyć. Do szkoły w Burzynie chodzi około 70 dzieci. Większość zajęć odbywa się systemem klas łączonych. Jedni przerabiają geografii Polski, kolejny rząd zastanawia się nad rzekami w Ameryce Południowej.

Do takiej szkoły trafiali dawniej ludzie ze średnim wykształceniem, po kursach pedagogicznych. Tak również było w Burzynie. Cztery lata temu tylko jedna nauczycielka miała wyższe zawodowe studia. Teraz już czwórka.

Wiesław Olszewski (obecnie student polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego), wygrał konkurs na dyrektora w Burzynie 1993 r. Znał tę placówkę, bo zaczynał w niej pracę zawodową w 1983 roku.

Zastąpił chorego dyrektora, który w ocenie Kuratorium Oświaty nie radził sobie ze wszystkimi problemami.

— Początki były obiecujące. Pracowałam w tej szkole tylko rok, ale pamiętam, że dziwiłam się moim koleżankom, które miały nie najlepsze zdanie o dyrektorze — opowiada Ewa Sawicka, która odeszła z Burzyna. — Dyrektor pomagał, był sympatyczny, uprzejmy. Do czasu.

Podobnie mówią jej koleżanki: dyrektor Olszewski ma dwie twarze: w jednej jest uprzejmy aż do przesady, w drugiej potrafi poniżyć i obrazić.

Lista zarzutów jest długa. Zaczyna się oskarżeniem, że dyrektor stale dogadywał, że są niedouczeni, niewiele wiedzą, bo mają średnie wykształcenie.

— To nieprawda. Realizowałem zalecenia pokontrolne, które otrzymał mój poprzednik: starać się, by nauczyciele w miarę swoich możliwości

brał chipsy. Następnego dnia rano dzieci „poczęstowały” się rozpakowanymi słodczykami. W sumie zginął towar wartości około 60 złotych.

— Dyrektor po powrocie z urlopu urządził regularne przesłuchanie. Kazał nam usiąść w sali, dzieci były wzywane do stołu i musiały odpowiadać, czy zjadły chipsy lub herbatniki. Dyrektor tak krzyczał, że chora dziewczynka z II klasy niemal nie dostała ataku epilepsji. Dzieci były przerażone — opowiada Kazimierz Rutkowski. — Ta sprawa pokazała nam, że my już nic dobrego ze sobą nie zrobimy.

Nauczyciele postanowili odwołać dyrektora. Zawiadomiony o konflikcie burmistrz Jedwabnego, Krzysztof Godlewski, próbował pogodzić skłócone strony. Bez skutku. Sprawa trafiła do Zarządu Gminy, który czterema

osoby, które później przyznały, że składały podpis w stanie nietrzeźwym i nie wiedziały, co robią. Był też kawaler, bez dzieci. Osoby, które zbierały podpisy tłumaczyły, że jeśli ktoś podpisze w obronie dyrektora, to będzie za budowę nowej szkoły w Burzynie — mówi Jolanta Trzaska, nauczycielka. Jerzy Lipiński, sołtys z Mocarzy (członek Rady Nadzorczej SKR w Jedwabnem), którego syn właśnie skończył naukę w Burzynie, twierdzi, że Olszewski postawił szkołę na nogi: wyremontował, wyposażył, wziął ostro nauczycieli do roboty. I za to go właśnie nie lubią. Podobnie mówi Barbara Lisiecka, która uważa, że jeśli ktoś ma jakieś zastrzeżenia za obraźliwe słowa, to powinien iść do sądu, a nie robić awantury w szkole.

List opatrzone nagłówkiem „Rodzice dzieci ze Szkoły Podstawowej” (mimo kilku nazwisk osób nieuprawnionych) trafił do Rady Gminy. 17

sierpnia radni stwierdzili, że Wiesław Olszewski powinien wrócić na swoje stanowisko (dziewięciu radnych za wnioskiem, sześciu przeciw). Zarząd przyklepał decyzję, choć miał już zatwierdzać Skład Komisji Konkursowej.

— Powiedziano nam, że gdyby nie czas żniw, to wszystko by inaczej wyglądało. Ale nasz dyrektor jest ustosunkowany, jego teść był ważną osobą w SKR-ze. Dlatego pole jednego z radnych obrabiał kombajn z SKR-u.

choć miał do przejechania ponad 10 kilometrów — mówią nauczyciele.

— Trudno było stwierdzić, czy wszystkie zarzuty są słuszne, tym bardziej, że przedtem nic nie słyszeliśmy o konfliktach w Burzynie. Dlatego lepiej, jeśli pokrzywdzeni nauczyciele poszliby do sądu, a nie zwracali się z wnioskiem o odwołanie dyrektora — twierdzi Alicja Niebrzydowska, członek Zarządu Gminy.

— Nie czuję się kompetentny w rozstrzyganiu szkolnych sporów. Podobnie moi radni i może się zdarzyć, że popełnimy jakiś błąd. Inaczej sprawa wyglądałaby, gdyby były wcześniej sygnały o nieporozumieniach. Uważam, że źle się stało, iż szkoły przeszły pod samorządy. My naprawdę nie musimy się znać na problemach oświaty — twierdzi Krzysztof Godlewski, burmistrz Jedwabnego (były inspektor oświaty).

Nie wiem, jak się będzie dalej działo w tej szkole. Podpisałem się przeciwko dyrektrowi, bo dzieci opowiadały w domu, jak on się odzywa do nauczycieli, że jest porywczy, że grozi. I ostatnia sprawa z tą niby kradzieżą ze sklepiu: wszystkie dzieci wracały zapiakane. To nie jest dobry fachowiec i opiekun — mówi rodzic, którego dzieci nadal będą uczęszczać do szkoły w Burzynie, dlatego nie chce podawać nazwiska.

— Musimy spróbować pracować razem przez najbliższy rok. W maju będą konkursy, do tego czasu będziemy skazani na siebie — powtarza Wiesław Olszewski.

— Nie wyobrażamy sobie pracy z takim dyrektorem — kręcą głowami nauczyciele z Burzyna. — To jest niemożliwe. Sprawy poszły za daleko, a wymuszone przez otoczenie słowa „przepraszam” niewiele zmieni. Zostaliśmy sami.

JOANNA GOSPODARCZYK



podnosili kwalifikacje — twierdzi Olszewski.

Zarzut, że dyrektor obraźliwie wypowiedział się o rodzinie Anny Zejer (publicznie mówiąc, że jej babcia musiała, delikatnie mówiąc, romansować z Niemcem podczas wojny, stąd to nazwisko).

— Nieprawda — odpowiada dyrektor.

Zarzut o przypisywaniu poglądów lewicowych nauczycielom.

— Poglądy to prywatna sprawa każdego z nas — mówi dyrektor.

Zarzut o złośliwym przedłużaniu posiedzeń rad pedagogicznych, tak by nauczyciele nie mogli zdążyć na autobus do domu.

— Narady muszą trwać tak długo, by omówić wszystkie konieczne sprawy — mówi dyrektor.

Dalej nauczyciele mówią o podstępczym podchwytywaniu pod drzwi; o spóźnianiu się na hospitowane lekcje; o przeciąganiu terminów omawiania hospitacji; o zaleceniu fałszowania w dziennikach i wpisywaniu nie odbytych tematów; ... o przymuszaniu dzieci do uczestniczenia w płatnych imprezach kulturalnych i stawianiu ocen niedostatecznych tym, którzy nie obejrżeli koncertu; o przymuszaniu do niesprawiedliwego zaniżania ocen z zachowania; o bezprawnym trzymaniu w prywatnym domu akt osobowych i szkolnego sprzętu audiowizualnego.

Za każdym razem dyrektor Olszewski twierdzi, że są to plotki niewiele mające wspólnego z prawdą.

Ostatni konflikt, który zdecydował o odwołaniu dyrektora, to zachowanie Wiesława Olszewskiego po wykrytej kradzieży słodczy. Sklepiu, a właściwie część szafy w jednej z klas, można było otworzyć kluczem z szafy na buty. Dzieci wiedziały o tym doskonale. Podczas dwutygodniowego urlopu dyrektora ktoś prawdopodobnie zakradł się przez okno do szkoły i za-

głosami za i dwoma przeciw postanowił odwołać Wiesława Olszewskiego.

Podczas siedmiodzinnej narady każdy nauczyciel składał oświadczenie o swoich krzywdach i problemach w pracy. Ważny był też głos proboszcza z Burzyna, który miał za złe dyrektorowi upublicznienie choroby katety.

Po wręczeniu decyzji Zarządu Gminy Wiesław Olszewski odwołał się do kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym w Łomży. Kolegium przesłało dokumenty do Kuratorium Oświaty, które powtórzyło opinię wydaną pod koniec czerwca: Wizytator Dorota Szymonowicz napisała wtedy, iż: „w toku sprawowania nadzoru pedagogicznego II stopnia, tzn. lustracji, hospitacji nie stwierdzono rażących nieprawidłowości w sprawowaniu nadzoru pedagogicznego I stopnia przez Dyrektora SP w Burzynie”. Dodała, że „poprawiono wizualny wygląd pomieszczeń szkolnych”, a na dyrektora nie wpłynęła żadna skarga do Kuratorium Oświaty.

— Pani wizytator myli się mówiąc, że Kuratorium nie wiedziało o naszym konflikcie. Byliśmy z naszą sprawą jakiś czas przed napisaniem wniosku o odwołanie, rozmawialiśmy, ale zbyt nas — mówi Kazimierz Rutkowski. — Nikt z Kuratorium nie przyjechał na posiedzenie Zarządu w sprawie odwołania dyrektora. Za to w opinii pani wizytator pisze, że poprawił się wygląd sali. Kto to zrobił? My, nauczyciele, i to za własne pieniądze, bo szkoły podobno nie stać na kupowanie materiałów biurowych.

Po wydaniu drugiej opinii, tym razem podpisanej przez kuratora Oświaty Helenę Sutyniec, rozpoczął się drugi wielki wyścig o względy radnych. Ci, którzy popierali dyrektora Olszewskiego, a wśród nich Jan Dąbrowski, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, zebrali 32 podpisy pod listem w obronie dyrektora. Wcześniej nauczyciele zebrali 25 podpisów za jego usunięciem.

— Pod listem w obronie dyrektora podpisywały się osoby, których dzieci nie uczą się już w naszej szkole, lub jeszcze do niej nie trafiły. Były też

Uchwała przez kiego roku, są pierw potwierdzają nizowanego Łomżyńskiego. rozwój rzem nach nastapi nym. Dokum czerwca 1593 tuszu w Ło mistrz i prze stelmachów, kołodziejów, rzy, uchwalil chowe „oby wnych koron znania i Wars

Według mógł zostać samej Łomży najmniej rol Przy nomina groszy do cec i kolację dla Rzemieśnik swoje wyrob chu. Nie w przeszkadzac ceny w ku przywożony dano kary m ków, którzy targowe. Czł sieli brać u stwach, uro nych i pogrza karą półgrosz

W XVI w. ponad dwadz ganizowanyc nie ich w pra kowa, Pozn świadczyło o wysokim po rozwoju rze świetniejszy Następny wi pięć pożarów wodzie, kl przyniósł w stkich dziec urzędowego Łomży było 5 piekarzy, 2 g 3 kowali, 15 8 krawców, 1 rzy, 2 młynar

W XIX wi widował cec w Łomży był czeladników niepodległym próbowali o Dopiero w 1 została w Bi mieślnicza, nością także tu dotarł wie czy, potem v hamowanie

Po 1945 trudem zakład chy branżow kowali, kn szewców. By cje, a potrzeb na.

15 wrześn sie walnego ków ze wszy odbyło się w żarnej w Ło o powołaniu Rzemiosł Ró ła jeden p

Uchwały cechowe, wydane przez Księcia Mazowieckiego Janusza II w 1478 roku, są pierwszym dokumentem potwierdzającym istnienie zorganizowanego rzemiosła na Ziemi Łomżyńskiej. Ale największy rozwój rzemiosła na tych terenach nastąpił w wieku następnym. Dokumenty dowodzą, iż 25 czerwca 1593 roku zebrani na ratuszu w Łomży rajcowie, burmistrz i przedstawiciele rzemiosł: stelmachów, bednarzy, tokarzy, kołodziejów, szkatulników, stolarzy, uchwalili własne statuty cechowe „obyczajem miast głównych koronnych Krakowa, Poznania i Warszawy”.

Według statutów mistrzem mógł zostać czeladnik, który w samej Łomży przepracował przynajmniej rok i sześć niedziel. Przy nominacji musiał dać kopę groszy do cechu, trzy beczki piwa i kolację dla wszystkich „braci”. Rzemieślnik mógł sprzedawać swoje wyroby tylko za zgodą cechu. Nie wolno było nikomu przeszkadzać przez podbijanie ceny w kupowaniu towarów przywożonych do Łomży. Nakładano kary na tych rzemieślników, którzy próżnowali w dni targowe. Członkowie cechu musieli brać udział w nabożeństwach, uroczystościach religijnych i pogrzebach członków pod karą półgrosza.

W XVI wieku w Łomży było ponad dwadzieścia rzemiosł zorganizowanych w cechy. Zrównanie ich w prawach z cechami Krakowa, Poznania i Warszawy świadczyło o silnej organizacji, wysokim poziomie i szybkim rozwoju rzemiosła. Był to najświetniejszy okres dla rzemiosła. Następny wiek, w którym było pięć pożarów w mieście, dwie powodzie, klęska nieurodzaju, przyniósł wielki kryzys wszystkich dziedzin życia. Według urzędowego spisu z 1791 roku w Łomży było 51 rzemieślników: 13 piekarzy, 2 grabarzy, 2 kuśnierzy, 3 kowali, 15 szewców, 3 stolarzy, 8 krawców, 1 kołodziej, 2 garniarzy, 2 młynarzy.

W XIX wieku rząd carski zlikwidował cechy. Pod koniec wieku w Łomży było 334 majstrów, 206 czeladników i 170 uczniów. W niepodległym kraju rzemieślnicy próbowali cechy reaktywować. Dopiero w 1929 roku powołana została w Białymstoku Izba Rzemieślnicza, obejmująca działalnością także Łomżę. Ale również tu dotarł wielki kryzys gospodarczy, potem wojna przyniosła zahamowanie działalności.

Po 1945 roku rzemieślnicy z trudem sami organizowali zakłady i zrzeszali się w cechy branżowe. Powstały cechy kowali, krawców, młynarzy, szewców. Były to słabe organizacje, a potrzebna była silna i prężna.

15 września 1947 roku, w czasie walnego zebrania rzemieślników ze wszystkich cechów, które odbyło się w budynku straży pożarnej w Łomży, podjęto uchwałę o powołaniu Powiatowego Cechu Rzemiosł Różnych. Straż odstąpiła jeden pokój na kancelarię,

pierwszym prezesem został Kazimierz Kamiński. Rok później nastąpiła zmiana nazwy na Okręgowy Związek Cechów, który zrzeszał 883 zakłady różnych branż.

Rzemieślniczą i cechową historię Ziemi Łomżyńskiej dobrze znają obecne władze: starszy Cechu Jan Chojnowski i kierownik biura Mieczysław Gierłowski. Przygotowują się do obchodów 50. rocznicy powstania w Łomży Cechu Rzemiosł Różnych.

— W tym półwieczu rzemiosło

organizowane Dni Budowlanych, spartakiady sportowe, wycieczki.

Sukcesem dla całego rzemiosła było uchwalenie przez Radę Ministrów w 1977 r. „Karty praw i obowiązków rzemieślnika”.

— Były okresy, że patrzono na rzemiosło jak na relikw kapitalizmu, a teraz patrzy się na nas jak na relikw komunizmu — mówi Mieczysław Gierłowski.

Starszy cechu Jan Chojnowski uważa, iż bardzo niekorzystna dla rzemiosła jest ustawa z 1 sty-

Cechowanie złotej rączki

Były okresy, że patrzono na rzemiosło jak na relikw kapitalizmu, a teraz patrzy się jak na relikw komunizmu

przez cały czas troszczyło się o swój byt, walczyło z nieuczciwą konkurencją oraz wychowywało i uczyło najlepszych fachowców — mówi Mieczysław Gierłowski.

Okres ten nie był łatwy. Najpierw próbowano wszystkich rzemieślników prawie na siłę uspołodzić. Po roku 1956 było trochę łatwiej: ustabilizowało się prawo przemysłowe i podatkowe, były stałe ceny na wyroby i usługi, władze polityczne wyraźnie określiły rolę rzemiosła w gospodarce narodowej. W latach sześćdziesiątych (26.09.1964 r.) Zarząd cechu podjął uchwałę o budowie w Łomży domu rzemiosła. Budowa, która rozpoczęta została dopiero w 1970 roku, prowadzona była systemem gospodarczym i społecznym, pracowali sami rzemieślnicy.

Własny budynek pozwolił na prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej. Przy Cechu istniał zespół wokalny-muzyczny „Rybałci”, zespół taneczny „Kursiki”, który w ciągu jedenastu lat osiągnął dużo sukcesów. Był

cznia 1989 roku o dobrowolności zrzeszania się. Wówczas z cechu odeszło wielu rzemieślników. Elżbieta Markowska, główna księgowa, kiedy 23 lata temu zaczęła pracę w Cechu, pamięta, że zrzeszonych było ponad 1400 zakładów. Dziś jest ich dwieście. Niekorzystny stał się dla rzemiosła w nowym ustroju masowy import towarów, nie zawsze najwyższej jakości, ale tani.

— Nie stworzono stabilnego systemu podatkowego, zlikwidowane zostały różne ulgi inwestycyjne, polityka kredytowa jest niekorzystna szczególnie dla małych przedsiębiorstw, a także i dla tych większych — wylicza „udogodnienia” obecnego systemu starszy cechu.

— Rzemiosło zawsze walczyło z szarą strefą i tak samo jest teraz. Nieuczciwa konkurencja nie przestrzega prawa i etyki, a tylko tak uczciwie działają zrzeszeni w Cechu — dodaje Mieczysław Gierłowski.

Wśród rzemieślników nie ma już wielu zawodów. Odeszli na zawsze ry-

marze, kaletnicy, kilimniarze, zdunowie. Coraz mniej jest szewców, ślusarzy, krawców, kowali, młynarzy. Za to rozkwita branża samochodowa, piekarnicza, ciastkarska, fryzjerska. Wielu młodych ludzi uczy się właśnie tych zawodów.

Cech Rzemiosł Różnych w Łomży, oprócz tego, że skupia wielu rzemieślników, zapewnia im porady i szkolenia prawne, finansowe, podatkowe i z zakresu bezpieczeństwa pracy, pełni także poważną funkcję szkoleniową. Uczniowie odbywają praktyki zawodowe i poznają tajniki poszczególnych fachów u mistrza zawodu. Nauka u rzemieślnika kończy się egzaminem czeladniczym. Po trzech latach pracy w zawodzie można przystąpić do egzaminu mistrzowskiego. A warto wiedzieć, że dyplomy mistrzowskie i czeladnicze wystawione przez Cech honorowane są na Zachodzie.

W latach osiemdziesiątych Cech w Łomży znany był w całej Polsce z udanego eksperymentu. Na wielu wsiach Łomżyńskiego, w miejsce zlikwidowanych kółek rolniczych, powstały punkty mechanicznej obsługi produkcji rolniczej i ogrodniczej. Te małe zakłady, wyposażone w nowoczesne maszyny, świadczyły usługi małym gospodarstwom rolnym. Dziś łomżyński Cech, na siedemnaście cechów skupionych w białostockiej Izbie Rzemieślniczej (obejmuje województwo białostockie, łomżyńskie i suwalskie) należy do prężnie działających (zajmuje drugie miejsce po cechu białostockim). Zrzesza 203 zakłady, szkoli 734 uczniów.

Zyczenia z okazji jubileuszu? — zastanawia się kierownik biura Mieczysław Gierłowski — Chcemy nadal wypełniać swoje statutowe cele, podtrzymywać tradycje i tak jak dotychczas wychowywać najwybitniejszych fachowców, którzy będą miłować Boga i Ojczyznę.

MARIA TOCKA



PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO - HANDLOWE

Łomża
ul. Poligonowa 6 (d. Poznańska 152 A)
tel. (0-86) 188-288; fax 180-360

przedstawiciel producentów i regionalny dystrybutor
O F E R U J E

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE BUDOWANIA I WYKAŃCZANIA WNĘTRZ

- ▶ PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE profile do ścianek i akcesoria **NIDA GIPS**
- ▶ SUFITY PODWIESZANE dekoracyjne: Thermax, Parafon **KNAUF** goldband, rotband
- ▶ GIPSY SZPACHLOWE I TYNKARSKIE **GIPS DOLINA NIDY**,
- ▶ MASY SZPACHLOWE rozrobione „Joint Compound”, „Akryl-Putz”
- ▶ MATERIAŁY DO OCIEPLEŃ BUDYNKÓW — metoda lekka-mokra: styropian, siatka, klej, wyprawy elewacyjne
- ▶ SUCHE ZAPRAWY BUDOWLANE: klejowe, tynkarskie, **ATLAS** **Ceresit** **Henkel** **Staparków**
- ▶ BOAZERIE PCV WEW. I ELEW. **VOX**, SIDING, PANELE z MDF
- ▶ STYROPIAN **styropol**, WEŁNA SZKLANA **URSA**
- ▶ OKNA DACHOWE „VELUX” i „FAKRO”, wyłazy dachowe, folie dachowe i budowlane
- ▶ RYNNY I RURY PCV „MARLEY” i „PLASTMO”
- ▶ FARBY EMULSYJNE I AKRYLOWE, TAPETY z włókna szklanego (strukturalne)
- ▶ CHEMIA BUDOWLANA: lepek, abizol, pianki, silikony, grunty, plastyfikatory, inne

NA TERENIE MIASTA TRANSPORT BEZPŁATNY

k.z.



SIERPIEŃ W OGNIU

Sierpniowe upały spowodowały wzrost zagrożenia pożarowego lasów i terenów wiejskich, a w szczególności upraw rolniczych. Sucha trawa na poboczach tras komunikacyjnych, słoma na polu pozostawiona po kombajnie, rżysko, prace omłotowe to podłoże ogniowego żywiołu.

Od 1 do 25 sierpnia (daty oddawania numeru do druku) w Łomżyńskim wybuchło 16 pożarów lasów, które spłonęły na powierzchni 12 hektarów. Najczęstszą przyczyną była nieostrożność dorosłych i podpalenia. Las płonie błyskawicznie. Pożar ściółki, która zapala się pierwsza, rozprzestrzenia się od kilku do kilkunastu metrów na minutę. Strażacy apelują o zachowanie w lesie i wokół niego szczególnej ostrożności z ogniem. Dotyczy to zwłaszcza palenia papierosów, rozniecania ognisk, używania kuchenek turystycznych, pozostawiania szklanych opakowań.

W tym samym czasie w Łomżyńskim wybuchło 61 pożarów w rolnictwie. Najczęściej płonęły trawy, uprawy rolne, budynki gospodarskie. Przyczyną nieszczęść była także nieostrożność dorosłych i podpalenia. Strażacy ostrzegają: upał to wzrost zagrożenia ogniem. Należy więc być szczególnie ostrożnym podczas prac żniwno-omłotowych i przestrzegać przepisów przeciwpożarowych, stosować się do wskazań w konstrukcji obsługi maszyn, wyposażyć miejsca omłotów w sprawny sprzęt gaśniczy, nie używać otwartego ognia w odległości mniejszej niż 10 metrów od miejsca omłotów czy stertowania. Przy ustawianiu stogów należy zachować odległość co najmniej 30 metrów od budynków, dróg, torów, urządzeń i przewodów elektrycznych wysokiego napięcia, od innych stert i stogów oraz co najmniej 100 metrów od lasów i terenów zadrzewionych. Słomę można wypalać w odległości co najmniej 100 metrów od zabudowań, stert, lasów przy stałym nadzorze i nie powodując zakłóceń w ruchu drogowym.

Numer alarmowy straży pożarnej w całym kraju — 998. Pamiętajmy, aby w przypadku pożaru przytomnie poinformować, co się pali i gdzie.

OPERACJA: EKSMISJA!

Rok temu Aleksy N., były pracownik zambrowskiego szpitala, dostał nakaz eksmisji ze służbowego mieszkania. Mimo miesięcznego terminu na opuszczenie lokalu „wraz z osobami i rzeczami”, Aleksy N. broni się przed wyprowadzką. Uważa, że obecna dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Zambrowie posługuje się wybranymi, wygodnymi jedynie dla siebie argumentami, by go wyrzucić z domu.

— Mój ojciec budował szpital w Zambrowie. Potem jako konserwator „złota rączka” pracował w nim aż do przejścia na rentę inwalidzką. Całe swoje zawodowe życie związany był z tutejszym szpitalem — mówi syn.

Trudno zresztą nie czuć się przywiązany, jeśli z okna w kuchni widzi się oddalony o kilkaset metrów budynek szpitalny. Rodzina N. otrzymała pod koniec lat sześćdziesiątych pokój z kuchnią w piętrowym budynku przyszpitalnym. W sumie 29,75 metrów kwadratowych. W czerwcu 1968 roku Rada Zakładowa oraz Dyrekcja Szpitala Powiatowego w Zambrowie podpisała umowę najmu z Aleksym N. Punkt drugi umowy brzmiał: „Umowę zawiera się na czas trwania stosunku prac.”

Aleksy N. w 1983 roku przeszedł na rentę z powodu znacznego ubytku słuchu. Ówczesna dyrekcja nie zmieniła umowy najmu, mimo odejścia Aleksego N. z pracy.

Dopiero w 1995 roku Aleksy N. otrzymał nową umowę. Dyrekcja

ZOZ-u napisała w zawiadomieniu, że: „zgodnie z ustawą z dn. 2.07.1994 o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych wprowadza się nowe wzory najmu lokali mieszkalnych. Warunki najmu pozostają bez zmian.” Nowa umowa milczy o okolicznościach zerwania najmu. Nie ma w niej także zastrzeżenia, że w służbowym mieszkaniu może przebywać jedynie pracownik ZOZ-u.

— Rodziców bardzo zaskoczyło krótkie pismo o nakazie opuszczenia mieszkania, które dostali w czerwcu zeszłego roku. Oboje są schorowani, zmęczeni. Tymczasem, bez żadnych wstępnych rozmów kazano im się wynieść, mimo że nigdy nie zalegali z opłatami czynszowymi — opowiada syn.

Pismo dyr. Stefana Wojno było krótkie: „ZOZ w Zambrowie wypowiada umowę najmu lokalu mieszkalnego o powierzchni 29,75 m kwadratowych przy ul. Papieża Jana Pawła II 14. Decyzję swą uzasadniamy tym, iż umowa najmu z 10.06.1968 roku zawarta została na czas trwania stosunku pracy pomiędzy panem Aleksym N. a Zespołem Opieki Zdrowotnej w Zambrowie. Prosimy najemcę o zwrot wyżej wymienionego lokalu na rzecz wynajmującego do dnia 31.07.1996 roku”.

W wypowiedzeniu nie ma więc słowa o ostatniej umowie najmu z 1995 roku, która faktycznie obowiązuje obie strony. Początkowo

dyrekcja szpitala zaproponowała rodzinie N. przeprowadzkę do mieszkania służbowego w Rutkach lub Mroczkach. Potem miałyby się znaleźć mieszkanie w Zambrowie. Jedynie w rozmowie z dyr. Wojno padła propozycja, na którą zgodził się rencista: małe mieszkanie w Zambrowie. Aleksy N. napisał w lutym prośbę o wskazanie konkretnego adresu zastępczego lokalu. Odpowiedzi do tej pory nie otrzymał.

— Rodzice przegrali sprawę w Sądzie Rejonowym w Zambrowie. Sędzia wysłuchał świadka, który stwierdził, że rodzice mieszkają u mnie, poza Zambrowem, więc nie są pokrzywdzeni — opowiada Roman N. — Przecież nie można orzekać na podstawie tego, że starsi ludzie odwiedzają syna. Co będzie, jeśli ja się dalej przeprowadzę?

Rodzina N. jest tym bardziej rozgoryczona, że dwaj inni lokatorzy, którzy mieszkali po sąsiedzku, dostaną mieszkanie w Zambrowie. Ich zaś skierowano na wieś, bez żadnych gwarancji, że wrócą do Zambrowa.

Dyrekcja ZOZ-u utrzymuje, że mieszkanie rodziny N. będzie zaadaptowane na rozwijającą się poradnię medycyny przemysłowej. Cały piętrowy budynek zamienia się w szpitalny biurowiec. Swoje gabinety przenieśli już dyrektorzy i kadra kierownicza. Trwa remont instalacji. Jedynie na parterze wciąż są mieszkania.

— Sprawa eksmisji kosztowała moją mamę dwa pobyty w szpitalu. Rodzice związani są z Zambrowem od lat i nie chcą na stare lata przenosić się do Rutek.

DOM, KTÓRY LECZY

opiekująca się chorym nie tylko może odpocząć, ale także podjąć pracę. Klubowicze korzystają z Domu nieodpłatnie. W kuchni, wyposażonej w sprzęt gospodarstwa domowego, każdy może się uczyć, a jeśli posiada już te umiejętności, może sam przyrządzić sobie podstawowe posiłki.

— Celem Domu jest przystosowanie chorych do samodzielnego

funkcjonowania w normalnych warunkach. Pragnę, by ten dom był otwarty, będziemy prowadzić różne formy działalności, wspólne wyjścia, wyjazdy, zakupy — mówi kierownik Domu Renata Górka-Kuźma.

Dom dziennego pobytu w Grajewie jest drugą tego typu placówką w województwie. Pierwsza powstała w ubiegłym roku w Łomży.

W Grajewie otwarty został Środowiskowy Dom Samopomocy dla osób z zaburzeniami psychicznymi. W Domu z terapii plastycznej, muzycznej, rehabilitacji, siłowni korzystają chorzy, którzy nie wymagają leczenia szpitalnego, ale przebywają pod stałą opieką lekarską.

W byłym przedszkolu (przy ulicy Konstytucji 3 Maja) z dużym smakiem urządzona została sala klubowa oraz sale ćwiczeń. Klub otwarty jest każdego dnia w godzinach 9.00–17.00, więc osoba

ZAKŁADY AZOTOWE KĘDZIERZYN S.A. proponują:

KREDYT

bez odsetek i prowizji!
na zakup nawozów własnej produkcji

- SALMAG — 350 zł ● SALETRZAK — 340 zł
- MOCZNIK — 475 zł ● SALETRA AMONOWA — 365 zł

Aby skorzystać z tego kredytu, wystarczy zgłosić się do najbliższego Oddziału BGŻ lub współpracującego z nim Banku Spółdzielczego oraz Punktu Fabrycznego Kędzierzyńskich Azotów.

Punkty fabryczne:

1. PHU MAREXIM, Łomża, tel. 180-444
2. „Michał” — Stawiski,
3. Piotrowscy — Poryte,
4. Rolmex Szczuczyn,
5. GS Grajewo,
6. GS Radziłów,
7. POL-GAD Kubra,
8. Rolbud Piątnica,
9. WODEX Miastkowo,
10. Jemielite Wypychy,
11. Stalmex Zawady,
12. Kulesza Andrzej Kulesze Kościelne,
13. Batros Kolno

TERAZ NAJTANIEJ!

Fak. 746



KONTAKTY

W Rudzie (gm. Grajewo) budowana jest sieć wodociągowa. Główne prace kopalniane, prowadzone z jednej i drugiej strony wsi, zatrzymane zostały przy ogrodzeniu Stanisława Chorosza.

Chorosz na wiosennym zebraniu, tak jak wszyscy mieszkańcy wsi, wyraził zgodę na poprowadzenie rurociągu przez jego posesję. Od razu zaznaczył jednak, że nie jest zainteresowany wodociągiem. Nie chce mieć wody w mieszkaniu, bo na podwórzu, tuż przy furtce, ma własną studnię z wodą źródlaną. Podpisał jednak zgodę, potem potwierdził ją ustnie. Później obserwował prace. Gdy koparka zbliżyła się do jego posesji i miał być kopany rów w linii prostej, Stanisław zatrzymał prace.

— Poniszczą mi płoty, zmarnują stary pamiątkowy krzyż, wzruszą wodę w studni i będzie niedobra — wyjaśnia.

W zarośniętym chwastami ogrodzie stoi żelazny krzyż. Właściciel twierdzi, że postawił go jego dziadkowie na początku wieku na intencję prześlągnięcia niebios, by w rodzinie przestały umierać dzieci. Krzyża przez dziesiątki lat nikt nie przestawiał i on też nie pozwoli, by może uszkodziła go koparka.

— Już jest zniszczony, bo pochylała się jedna strona na skutek drgań i wykopanego rowu u sąsiada — tłumaczy zaniepokojony.

By ochronić krzyż i studnię, zaproponował kopanie rowu między furtką a studnią. Pracownicy zaś chcieli przekop poprowadzić z drugiej strony studni i przez ogród. Chorosz argumentuje też, że zmarnowane zostałyby jego uprawy (warzywa i ziemniaki). Wójt proponował mu, że z wykopem wstrzymają się do września. Najpierw się zgodził, choć w zielsku trudno było dopatrzyć się upraw, potem zmienił zdanie.

— Nie pozwolę. To moje. Niech sobie kopią na państwowym chodniku. Nie będą mi nic niszczyć — zapiera się.

Na domu Choroszów czerwona tabliczka z białym napisem: „Terenowy opiekun społeczny”. Instytucja opiekunów została zniesiona osiem lat temu. Stanisław

— Wójt mnie obraził. Powiedział, że na mojej działce rośnie zielsko. Teraz choćby na kolanach przyszedł prosić o pozwolenie na przeprowadzenie przez działkę rur wodociągowych, to nie pozwolę. Chyba że mnie publicznie przeprosi — wyjaśnia zdenerwowany rolnik z Rudy.

Honor w pokrzywach

jednak czuje się władzą. Szkoda, że nie ma tej władzy nad swoim obejściem. Siedemnastohektarowe gospodarstwo, podzielone po śmierci ojca w połowie na niego i matkę, od kilku lat leży ugięte. Zarośnięty ogród poza domem jest jeszcze w najlepszym stanie. Choroszowie mają troje dzieci i żyją... wcale nie z gospodarstwa, w którym trzeba pracować, tylko z renty inwalidzkiej Stanisława (ze względu na wzrok) i zasiłków z opieki społecznej.

W czasie prac wodociągowych we wsi Chorosz zaproponował wójtowi, że zgodzi się na przeprowadzenie linii przez posesję, jeśli wójt poprze jego wniosek o zasiłek w opiece społecznej. W przeciwnym wypadku będzie żądał odszkodowania w wysokości trzech tysięcy złotych.

— Niczego nie popierałem, ale rodzina otrzymała zasiłek stały, bo spełniała kryteria — mówi wójt Ryszard Jaśkowski.

Najstarszy, pełnoletni syn był zatrudniony do robót publicznych na sześć miesięcy. Po zakończonej pracy nabyłby prawo do pobierania zasiłku dla bezrobotnych. Niestety, w pracy wytrzymał miesiąc. Potem skarżył się na ból nóg, poszedł do lekarza i do pracy już nie wrócił.

Stanisław Chorosz narzeka też na niesolidność firmy budowlanej z Białegostoku, która wykonywała prace kopalniane we wsi.

I nni we wsi nie narzekają. Tylko jeden starszy rolnik, Tadeusz Lenda, przez którego posesję przekopano najdłuższy odcinek (150 metrów), poszedł na

rozmowę do wójta. W czasie pracy uszkodzone zostały trzy jabłunki, dwie wiśnie i cztery słupki ogrodzenia.

— Zgłosiłem to wójtowi. Ale już przepadło, przecież się z tego powodu nie powieszę. Ważne, że jest woda — mówi staruszek. Daje, że jemu już nie będzie bardzo potrzebna, ale syn ma czworo dzieci. Z dobrodziejstwa będą korzystać wszyscy, skończy się noszenie wiadrami ze studni.

Jadwiga i Stefan Jaśkowsy, sąsiedzi Chorosza, nosili wodę od niego, bo z ich studni nie nadaje się do spożycia. I dla nich skończy się udręka noszenia. Cieszą się, bo koszt nieduży, a wygoda wielka.

Za wodociąg mieszkańcy płacą tysiąc złotych lub tysiąc sto pięćdziesiąt ci, którzy wcześniej nie partycypowali w kosztach budowy stacji wodociągowej w Wojewodzinie, skąd będzie pobierana woda. Składka ta została jeszcze rozłożona na raty. Mieszkańcy wsi chwalą niezwykle dogodne warunki i ze zdziwieniem patrzą na sąsiada.

— Ale czy jest się czemu dziwić? W tej wsi nigdy nie było zgody. Zawsze znalazł się ktoś, kto stawiał w poprzek — mówi sołtys.

W Rudzie problem wody istnieje od lat. W latach siedemdziesiątych były już prawie decyzje o wodociągowaniu wsi. Zabrakło zgody wszystkich i wodociąg zrobiono, ale w sąsiednim Białaszewie. Problem wody wrócił znowu w latach osiemdziesiątych. Mieszkańcy

brali kredyty i składali się na wodociąg. Na początku wsi wykopane zostały dwie studnie i... okazało się, że woda nie nadaje się do spożycia, bo w kraju nie ma takich filtrów, które by ją oczyściły. Pieniądze złożono na wiejskiej księżeczce i dalej była wodna bieda. I wreszcie teraz.

Argumenty Chorosza nikogo nie przekonują. We wsi jest figurka, w czasie wykopów nic jej się nie stało. Tak samo byłoby z krzyżem, byłby bezpieczny.

— Wcześniej podpisaliśmy zobowiązania, że nie będziemy utrudniać prac. A Stanisław jest taki, jaki jest. Jakiego go Pan Bóg stworzył. I trochę rząd winien, że on taki, bo w rodzinie nikt nie pracuje, a pieniądze mają — mówi jeden z rolników.

— Upór rolnika trochę opóźnił prace. Już znaleźliśmy rozwiązanie. Nie ma problemu z wodociągiem. Problemem jest sam rolnik — wyjaśnia wójt.

Rury wodociągu ominą działkę Stanisława. Zostanie wykonany przecisk pod drogą i podłączone następne gospodarstwo. Już nikt nie będzie prosił o zgodę Stanisława, który twierdzi, że gdyby wójt go przeprosił, to on zgodzi się na ręczny wykop. — Niech ten pan nie oczekuje na moje przeprosiny, bo się ich nie doczeka. Nie obraziłem go, gdyż w bylicy i komosie trudno było doszukać się ziemniaków — twierdzi wójt.

— Mam swój honor. Całą prawdę o wójcie napisałem do prokuratora generalnego. Dziś wysłę ten list — wymachuje zaadresowaną kopertą Stanisław Chorosz.

MARIA TOCKA

RATUJMY AGATKĘ!

O ratowanie życia 4-miesięcznej Agatki Michońskiej apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Drog Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia, jakie pozostało, w kraju. Aby żyć, dziewczynka musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, a czasem i więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

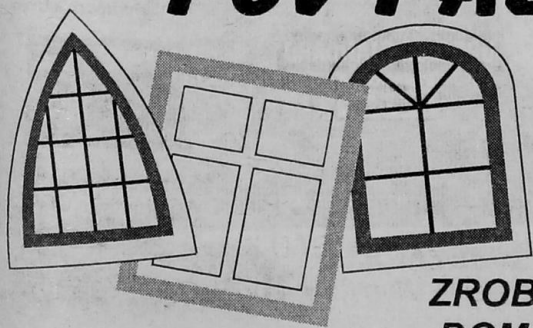
Wpłaty w złotych i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO S.A. — Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001 — „Liver” z dopiskiem „Agatka Michońska”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.

KONTAKTY



OKNA DRZWI PCV I ALUMINIUM



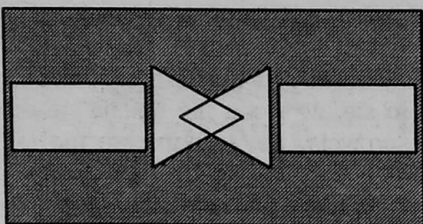
PLASTIMET
19-300 Elk Suwalska 82 tel/fax (0-87) 10 36 06 ; 10 66 06

ZAMÓWISZ :

ZROBUD ; Poznańska 90B ; tel/fax 188 696

DOMET ; Księżnej Anny 2 ; tel/fax 185 696

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ STOLARKI TYPOWEJ !



Chłopom polskim szczęść Boże!

W rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym, jakie mieliśmy za krwawych rządów towarzyszy Gierka i jego siepaczy, podstawowym problemem był brak towarów na rynku, przy względnie wysokim dostatku pieniędzy, które można było w każdej chwili dodrukować. Obecnie, kiedy dzięki wysiłkom związków zawodowych, partii i rządu, osiągnęliśmy status rozwiniętego społeczeństwa kapitalistycznego, wyprodukowanie dowolnych ilości produktów jest dziecinie łatwe, natomiast problem jest z ich sprzedażą. Obywatelom od dobrobytu zupełnie poprzewracało się we łbach i chcą kupować jedynie towary najwyższej jakości i do tego tanie.

Ta ogólna zasada wolnego rynku, rządzącego się wilczymi prawami silniejszego, obejmuje też, niestety, rolnictwo. Stąd problemy wsi ze zbyt wysokimi cenami żywności, w tym zboża. PSL, inspirowany chęcią zjednania sobie chłopów w nadchodzących wyborach i utrzymania na kolejną kadencję zajmowanych posadek, chce zmodyfikować obowiązujące prawa rynku i proponuje, aby produkty rolne były kupowane na pniu, niezależnie od tego czy są komukolwiek potrzebne. Jeżeli nie ma innych chętnych nabywców, to powinno się je kupić za pieniądze Skarbu Państwa, czyli ogółu obywateli. Ludowcy, słabo znając wieś, liczą zapewne na tradycyjną ciemnotę polskiego chłopca, który nie zorientuje się, o co tu rzeczywiście chodzi, natychmiast zaprzęgnie chudą szkapę do drabiniastego wozu, aby wyciągniętym kłusem pojechać do lokalu wyborczego i oddać głos na Waldka od Pawlaków i jego kamratów.

Sytuację komplikuje fakt, że produkowane przez polską wieś zboże jest złej jakości i może służyć jedynie za paszę, nie nadaje się natomiast do wypieku chrupiących bułeczek, które obywatele mieliby ochotę zjeść na śniadanko. Zła jakość ziarna wynika najprawdopodobniej z przepracowania naszych rolników. Wiadomo bowiem, że już od wieków spoczywa na nich obowiązek występowania w roli tych, co żywią i bronią. Wydaje się konieczne, aby dla poprawy jakości produkcji rolnej, zdjąć z barków polskich chłopów część ciążących na nich obciążeń. Najrozsądniej będzie zdjąć z nich obowiązek żywienia społeczeństwa. Już wiele lat temu z tym realistycznym postulatem wystąpił Jerzy Urban, kiedy będąc rzecznikiem rządu, zadeklarował, że rząd sam się wyżywi. Za przykładem rządu powinny pójść także inne grupy społeczeństwa. Zupełnie wystarczy, jeżeli chłopom pozostawi się jedynie obowiązek obrony. Można będzie wtedy większość z nich wcielić do wojska, co automatycznie rozwiąże problem ukrytego bezrobocia i przeludnienia wsi. Wobec bliskiego już przystąpienia Polski do NATO podniesie się jednocześnie status społeczny polskich rolników – staną się oni cenionym towarem eksportowym. Będzie można, w opakowaniach dywizji Paktu Północno-Atlantyckiego, eksportować ich, jako wysokiej jakości mięso armatnie, do Mozambiku, Angoli czy innej Bośni, gdzie zgodnie z odwieczną, narodową tradycją, uzbrojeni w widły i postawione na sztorc kosy, pod dowództwem kapelanów polowych, będą walczyć za wolność waszą i naszą lub odwrotnie.

Tylko tym sposobem możemy też uniknąć corocznego widma klęski urodzaju, przed którym w tym roku uratowała nas na szczęście powódź. Trudno jednak, mimo znanej pobożności Narodu i znajomości w Watykanie, oczekiwać od Niebios, że zysłać nam będą co roku łaskę powodzi.

WIESŁAW WENDERLICH

Zbrojni z NSZ z grupy „Sępa” wtargnęli do Kossakowskich 23 grudnia, w przeddzień Wigilii 1945 roku. Kazali zaprzęgać konie, chcieli jechać do Grabnika koło Jedwabnego, do sąsiadów Kossakowskiego. Tam już były dziewczyny i wódka. Pojechał z nimi 13-letni chłopiec, syn gospodarza. Trzymali go do świtu, dopiero rankiem zwolnili. Gdy wjeżdżał na podwórze, wóz otoczyło wojsko i UB. Bili, straszili, był przerażony. Drżał przed śmiercią. Zaprowadził ich do partyzantów. Znaleźli dwóch w kryjówce pod podłogą, zabrali. (Po latach złożył na ten temat oświadczenie przed Komisją).

Na drugi dzień, w samą Wigilię, „Sęp” postanowił pomścić swoich ludzi. Kto mógł ich wydać? Na pewno Kossakowscy, stwierdził.

Kossakowscy całą wojnę gościli, przetrzymywali AK-owców. Gdy to się wydało w 1944 roku Niemcy zabrali gospodarza do obozu koncentracyjnego w Dachau. Wrócił w czerwcu 1945 roku ciężko chory. Miał pękniętą kość w lewej ręce, połamane żebra, powybijane zęby. Już na trzeci dzień po jego powrocie zjawiło się trzech partyzantów z NSZ. Dom na odludziu, pod lasem, dobry na kwatery. „Jestem bardzo chory, nie jestem zdolny służyć żadnej organizacji”, bronił się. Zaczęli dokuczać, pytać o niego. Żona mówiła, że wyjechał do rodziny. Pewnego razu zabrali kłaczkę. „Jak zameldujesz, zginiesz.” Nie zameldował.

Wigilia 1945 roku. Po wieczerzy Marian Kossakowski poszedł do krewnych. Łomot do drzwi. Otworzył 14-letni Marian. „Gdzie ten s...”, wydał w ręce UB dwóch naszych chłopców!”, krzyczeli zbrojni. Szukali go, wyrzucali rzeczy, brali, co im się spodobało, nawet jedzenie ze stołu. „Wyprowadzać wszystkich, wystrzelać!”, padł rozkaz „Sępa”, Michała Brzezińskiego.

W domu była 33-letnia Bolesława Kossakowska z czwórką dzieci: „Panowie, nie zabijajcie nas, my niewinni” prosiła. Dostała dwa razy automatem w kark, upadła, przyciągnęli ją do kołyski, kazali brać na ręce 9-miesięczną Lucynę. Siedmioletni Eugeniusz uczeplił się jej sukni, wywlekli ich na podwórze. Dwóch synów, Marian i 13-letni Hieronim, ukryli się pod łóżkiem.

— Nagle wybuchł pożar, dusiliśmy się od dymu. Brat szepnął: uciekamy, bo się spalimy — wspomina Hieronim.

Wyskoczyli. Wokół ogień, trwoga, ryk palonego bydła. Marian zatrzymał się, to trwało ułamek sekundy. Przystawili mu automat do pleców, krzyknął: „O, Jezus”, upadł. Hieronim rzucił się między morderców, puścili za nim serię, nie trafili. Widać byli bardzo pijani. Biegł w samej bieliźnie, w mrozie, do babci i wujka. Siedem kilometrów. Ukryli go w stogu siana.

Rano wujek i sąsiedzi zabrali dziecko na miejsce zbrodni.

Dopalały się budynki, w oborach spalone zwierzęta. Przed tłącym się domem leżała zamordowana matka z Lucynką w objęciach. Obie spalone. Nie opodał 14-letni Marian: ciało z wyrzuconymi na zewnątrz wnętrznościami. Ściągnęli z niego buty. Sprzedawała je potem na targu żona jednego z bandytów. Genek widocznie usiłował uciekać, bo leżał około 100 metrów od zabudowań. Głowę miał rozwaloną od uderzenia.

Hieronim z ojcem nie poszli na pogrzeb. Ich życie było wciąż zagrożone. Chłopiec ukrył się u krewnych, ojciec u swego kolegi z obozu w Jeleniej Górze. Pracował tam jako robotnik w szpitalu. Po czterech miesiącach wrócił do syna, spotkali się w Łomży u znajomego. Hieronim nie chciał jechać z nim na Ziemię Odzyskaną. Widział swoje miejsce na roli.

Kilka dni później Marian Kossakowski został zamordowany. Jego ciało z rozbitą czaszką znaleziono w ruinach na ul. Farnej w Łomży.

Przyszli w noc wigilijną, nie szczędzili niemowlęcia. Długo przerażone. Milczało długo. Ale to, co przeżyło, nie rozpręgać. Ujawniać gorzką prawdę. Prawo pozostało głuche. Zbrodnia tak okrutna nie może być przedawniona! W dodatku przyznano wysokie odszkodowanie.

— „Dura lex, sed lex”, czyli głupie prawo, lecz prawo — łomżyńskiej delegatury Komisji Badania Zbrodni Przeciwko ludzkości. Jest bezsilne.

Ale Hieronim Kossakowski, którego rodzinę okrutnie wystraszyło, musi być sprawiedliwym.

— W 1951 roku zwróciłem się do władz o odszkodowanie za kompletne zniszczone gospodarstwo i wymordowaną rodzinę. Odmówiono, bo ojciec nie należał do tajnych agentów UB i nie z tego powodu doszło do zbrodni — mówi Hieronim.

Hieronim, Jerzy Kułak z Białego Stoku, odnalazł „Sępa”. W „Karcie” (nr 14 z 1994 r.) zamieścił z nim rozmowę. Oto co mówił „Sęp” o tamtej Wigilii: „Marian Kossakowski — przyp. aut.) zastrzelony przez nas w grudniu na kolonii Grabnik koło Jedwabnego, był członkiem naszej organizacji i poszedł na lewiznę. No i któregoś razu napadł jeszcze z dwoma na swego sąsiada. W czasie napadu bandyci mieli na głowach pończochy, a Kossak na dodatek posługiwał się moim pseudonimem. Zdemolowali budynek mieszkalny — podłogi pozrywali, piece rozbili, szyby w oknach, no i ludzi pobili. O niczym nie wiedziałem, zajechałem tam na kwatery. Ludzie zaczęli opowiadać. Wpadło trzech, jeden mówi do drugiego: „Panie „Sęp”, to są konfidenci, trzeba ich usunąć.” „Nie — powiedział „Sęp” — Nie będziemy ich strzelać. Trzeba im porządnie wlać.”

Jaki „Sęp”? — myślę sobie; wychodzi na to, że ja.

— Jak on wyglądał? Ten, którego zwracali się „Sęp”?

— Nieduży, krępy, ale zamyślony. Ja nie wiem, panie, kto to był.

— A jak wy żyjecie z sąsiadami? Kto tu najbliższy?

— Kossak. Z tym to źle żyje. (...) Bandyta podrywa mi życie. Trzeba go zlikwidować jak Kossaka.

Zrobiliśmy na niego obławę. Uciekł. No i któregoś dnia zabrał jego zabudowania. Pożar. BO MNIE TAM NIE BYŁO — mówi. — A jak wy żyjecie z sąsiadami? Kto tu najbliższy? — Kossak. Z tym to źle żyje. (...) Bandyta podrywa mi życie. Trzeba go zlikwidować jak Kossaka. Zrobiliśmy na niego obławę. Uciekł. No i któregoś dnia zabrał jego zabudowania. Pożar. BO MNIE TAM NIE BYŁO — mówi. — A jak wy żyjecie z sąsiadami? Kto tu najbliższy? — Kossak. Z tym to źle żyje. (...) Bandyta podrywa mi życie. Trzeba go zlikwidować jak Kossaka. Zrobiliśmy na niego obławę. Uciekł. No i któregoś dnia zabrał jego zabudowania. Pożar. BO MNIE TAM NIE BYŁO — mówi. — A jak wy żyjecie z sąsiadami? Kto tu najbliższy? — Kossak. Z tym to źle żyje. (...) Bandyta podrywa mi życie. Trzeba go zlikwidować jak Kossaka.

Przedawnie

SZEROKI WACHLARZ

OPTIMUS YOUNG

Cena już od 2979 zł + VAT

Elementy wspólne:
Procesor Pentium® od 120 MHz
Płyta gł. Intel-ATX, FDD 1.44
16 MB RAM (128 MB), HDD 1.44
Karta grafiki 1 MB PCI
Karta dźwiękowa, CD ROM 1.44
Klawiatura 101 WIN95
Mysz Microsoft, Windows 95
Syntezer mowy SYNTAL
Internet Explorer 3.0
6-tygodniowy abonament
Podręcznik Użytkownika

OPTIMUS STANDARD

Cena już od 2299 zł + VAT

UNI FACTOR S.A.

18-40
tel. 71-82-80
30 58,
61
83
71-82-80

owlecia. D... pod kul, milczalo
nie rozph... miaci. Po latach zaczęło
to głuche... takiej sprawiedliwości:
a! W doda... „waleczną” przeszłość

prawo —... Jęry Kubrak z
Przeciw... temu. Jest bezsilny wo-

rutnie wy... „Sępa”, wierzy, że spra-

ada? Ten... STRZELAŁ DO SWOJEJ ŻO-
ep”? ECI? One zginęły od jego kul,

py, ale zam... maszy. I nie wiem właści-
anie, kto to... to on się tam spalił, czy
yjecie z są... potem jeszcze prowadziłem
za Korskakiem, ale ślad po nim

n to źle żyje... mówiąc o tamtej Wigilii, nie
odrywa mi... że jedno dziecko przeżyło
dować jak... I że dzisiaj może mu spo-
niego ob... warz, odpierając oszczerstwa
goś grudnia... na ojca.

owania. Po... Kossakowski: — Jestem
E BYŁO —... „Sępa” żyje, korzysta z
dwór, a mo... kombatanta i czuje się

ala: „Panow... bohaterem narodowym.
gospodarstw... rodzina jednego z tych,
stali na po... strzelał, otrzymała odszko-

się strzala... w rękę, i... tragedii Hieronim Kos-
ba jej dziec...owski napisał do prezyden-

ocy zaczęli... marszałka Sejmu, minister-
lił. Wyskoc... wiedliwości. O odszkodowa-
obaczyć, co... bandyty napisał także do
e chłopcy z... praw obywatelskich. Jak to
bo nie wid...?

Kazałem się... 1997 roku z Prokuratury
ednak tam... otrzymał pismo: minęło 30
autorki) w... uległa przedawnieniu. Nie
djechać UB... się z takim prawem. Złożył
od Łosia, z... do Prokuratury Wojewó-
znaleziono... wracam się do władz, by ta
e to był Kom... nigdy nie była przedawnio-

wnie

TM

LARA

MUS YOUNG

Cena już od
979 zł + VAT

enty wspólne:
um od 120 do
si-ATX, FDD 1,44
128 MB), HDD 1
grafiki 1 MB PC
owa, CD ROM 8x
tura 101 WIN95
soft, Windows 95
mowy SYNTAKS
et Explorer 3.0
wy abonament
nik Użytkownik

STIŻ

18-40
tel./fax
Augu
Zamów

30 58,
61
83
71-82-80

k.z.-o

na. Jest bardziej okrutna niż hitlerow-
ska, czy stalinowska. Żyjący gestapo-
wiec musi być osądzony i ukarany.”
Od rzecznika praw obywatelskich
otrzymał odpowiedź: w sprawie od-
szkodowania wyrok jest prawomocny,
minął termin wniesienia rewizji nad-
zwyczajnej.

Nieżyjący podwładny „Sępa”, który
strzelał za Hieronimem, po wojnie
pracował w milicji, potem znów wró-
cił do organizacji. Ujęty, potraktowany
został szczególnie surowo. W łańcu-
chach obwożono go po wioskach. In-
nym skazanym na karę śmierci często
zamieniano ten wyrok na 15, 10 lat
więzienia. Wychodzili po 3 latach. W
jego przypadku wyrok wykonano po
dwóch dniach, w kwietniu 1946 roku.
Rozwieszane plakaty głosiły, że został
ujęty taki i taki bandyta i skazany na
karę śmierci. «Łoś» zebrał nas, by go
odbić, ale Skrodzki, Kmicic zdradził i
nie doszło do tego”, zeznawał jeden z
grupy.

Postanowieniem z 16 października
1992 roku Sąd Wojewódzki w Łomży,
unieważnił wyrok Sądu Okręgowego z
dnia 2 kwietnia 1946 r., skazującego
(...) na karę śmierci. Jego żona zażą-
dała miliard starych złotych „na rzecz
moją i syna (...) za doznane przez nas
cierpienia moralne i doznane krzywdy
oraz straty materialne”. Sąd przyznał
300 mln st. zł.

Powstaje pytanie: dlaczego Sąd nie
dotarł do akt tamtej sprawy? Czy w
akcie oskarżenia był także udział w
mordzie na rodzinie Kossakowskich?
Dlaczego Sąd nie ogłosił, że toczy się
sprawa rehabilitacji członka grupy
„Sępa”. Wówczas było wiele wyroków
śmierci, ale mało który wykonywano
natychmiast. Jakie były jego winy?

Hieronim Kossakowski mieszka w
Łomży na zapleczu sądu. Nikt nie
wezwał go na świadka. Nikt nie wez-
wał pokrzywdzonych, by świadczyli
„za” lub „przeciw”. Sprawa wróciła,
gdy on sam zaczął dochodzić spra-
wiedliwości. Dopiero Delegatura Ko-
misji Badania Zbrodni przeciwko Na-
rodowi Polskiemu zażądała akt z

archiwum. I oto okazało się, że ich nie ma. W in-
nych sprawach zachowały się. W tej zginęły. Za-
chowało się jednak repertorium PUBP w Łomży z
lat 1946-48. Tam odnotowano: „... aresztowany 4
marca 1946 za przynależność do NZW, broń i na-
pady. 4 kwietnia skazany na karę śmierci. Wyrok
wykonano 6 kwietnia 1946.”

Czy taki zapis nie powinien wzbudzić wąpli-
wości sądu przy rehabilitacji? Czy sąd w ogóle do-
tarł do tych dokumentów? Czy nie należało wy-
jaśnić, na kogo napadł ten członek grupy „Sępa”,
w jakim celu, z jakim skutkiem?

Hieronim Kossakowski zarzucił Prokuraturze
Rejonowej w Łomży „błąd w ustaleniach fakty-
cznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, pole-
gający na uznaniu, że czyn uległ przedawnieniu
(...) przedawnienia nie stosuje się do zbrodni
przeciwko ludzkości i do zbrodni wojennych.”

Czy mord dokonany na jego rodzinie może
mieć taką właśnie kwalifikację prawną zadecydu-
je Prokuratura Wojewódzka w Łomży. Na polską
mentalność i tradycję polskiego orzecznictwa cią-
ży sygmat, że zbrodnie przeciw ludzkości lub
zbrodnie wojenne popełniali Niemcy, Ukraińcy
lub stalinowcy. Czas, by spojrzeć prawdzie w
oczy: popełniali je także Polacy. A zapis prawny o
tych zbrodniach nie wyłącza żadnej nacji od od-
powiedzialności karnej.

ALICJA NIEDŹWIECKA

1. W „Karcie” „Sępa” występuje jako Michał
Biedrzyński, Hieronim Kossakowski podaje: Mi-
chał Brzeziński. Jak nazywa się naprawdę, czy
zmienił nazwisko?

LEASING

BG LEASING S.A.

Spółka Leasingowa Banku Gdańskiego S.A.
Filia w Ostrołęce

oferuje:

Bezpieczne kontrakty leasingowe dostosowane do indywidualnych potrzeb klienta
Leasing maszyn, urządzeń, wyposażenia komputerowego i biurowego.

Leasing środków transportu na korzystnych warunkach, w tym m.in.:

- nowe IVECO EuroCargo w ofercie specjalnej do końca 1997 r.
- nowe samochody ciężarowe CHRYSLER.

Zapraszamy

Ostrołęka, ul. Kleeberga 8, pok. 101, tel./fax (0-29) 60-34-69, tel. 52-60.

k.z.

Z.U.I „TERM-GAS” ŁOMŻA

OFERUJE PIECE GAZOWE JEDNOFUNKCYJNE
I DWUFUNKCYJNE FIRMY „TERMET” ŚWIEBODZICE
PO CENACH PROMOCYJNYCH.

ŁOMŻA, UL. SIKORSKIEGO 87, TEL. 167-436

DO KAŻDEGO PIECA W PROMOCJI
GRATIS CZUJNIK OBECNOŚCI GAZU!
OFERTA OGRANICZONA.

Fak. 739

Nawiążuj
tylko dobre
KONTAKTY



• ŁOMŻA, ul. Poligonowa 8 (d. Poznańska 152 B)
tel. (0-86) 180-260, fax (0-86) 188-535

• GRAJEWO, ul. Kolejowa 6
tel. (0-86) 72-34-94

BEZPOŚREDNI IMPORTER I DYSTRYBUTOR
o f e r u j e

SIDING USA — biały i kolorowy

BLACHY SZWEDZKIE NOLA PROFIL, OLSON

— dachówkowe i trapezowane

KRONOFLO — niemieckie gotowe panele podłogowe,

KRONOSPAN — panele boazerijne z MDF-u

KNAUF — płyty gipsowo-kartonowe, kształtowniki, akcesoria,

— spoiwa, gipsy szpachlowe: perfix, fugenfuller,

— gips tynkarski ręczny: goldband, rotband,

— gips tynkarski maszynowy.

SUFITY DEKORACYJNE PODWIESZANE

JOINT COMPOUND — szpachla gipsowa USA

TERRANOVA — austriackie systemy dociepleń, kleje do glazur

ONDULINA — płyty dachowe faliste w różnych kolorach — 27,00 zł/ark.

DACHÓWKI BITUMICZNE USA — brąz, czerwień, zieleń

ROCKWOOL — wełna mineralna o różnych grubościach i gęstościach

GULLFIBER — wełna szklana o różnych grubościach i gęstościach

VELUX — okna dachowe; STYROPIAN, MAKITA,

PLASTMO, SCALA PLASTICS

— orynnowanie dachów w różnych kolorach

KAMIEŃ ELEWACYJNY (piaskowiec) — 29,96 zł/m²

Folie budowlane, dachowe, pianki, silikon, uszczelniacze, impregnaty, schody strychowe, inne.

Dla odbiorców hurtowych
ceny negocjowane

k.z.

Malować i rysować lubiłem od małego. Szło mi dużo lepiej niż rachunki albo dyktando. Zawsze korciło mnie, żeby malować nie tylko w zeszycie: na ścianie, na murze, na płócie. Rysowałem nauczycieli, kolegów, dziewczyny, ale kiedy raz domalowałem Piłsudskiemu okulary na portrecie w klasie, to zrobiła się cała afera. Dostałem wtedy od ojca niezłe pasy. Wiadomo: twórczość to cierpienie. Ale wszyscy musieli się zgodzić bez dwóch zdań, że mam do tego dryg. Kiedy dzisiaj dobijam osiemdziesiątki, mogę powiedzieć, że starałem się wykorzystać te zdolności jak najlepiej; jak zapisane w Ewangelii. Modliłem się: „Dziękuję Ci Panie Boże za talent, który mi dałeś. Pomóż, żebym wykorzystał go dla dobra mojego i ludzi”.

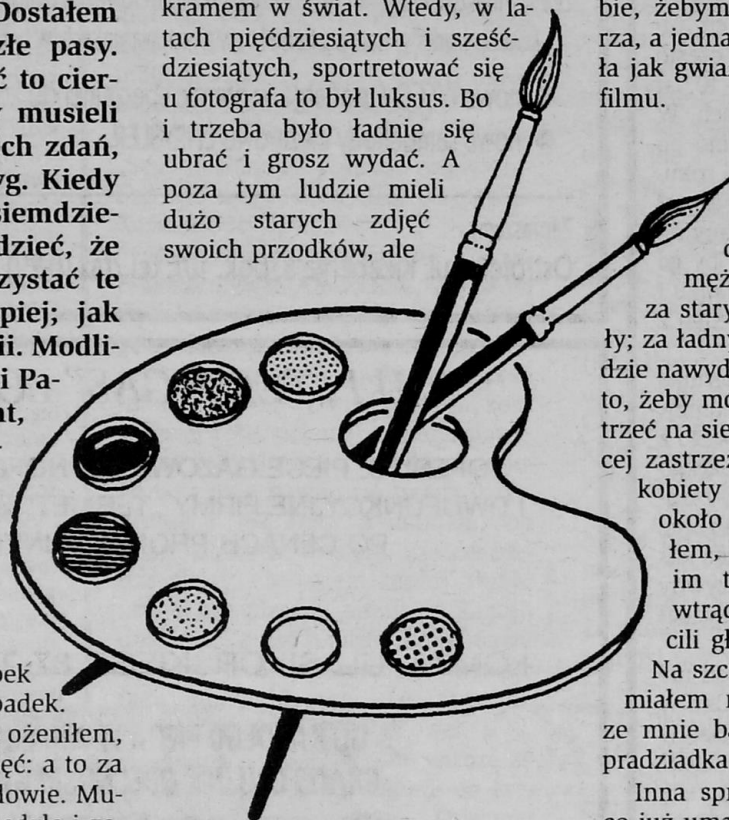
Omalowa
niu na zarobek
zrzucił przypadek.

Po wojnie, kiedy już się ożeniłem, miałem się różnych zajęć: a to za kierownicą, a to na budowie. Musiałem odłożyć farby, pędzle i zapomnieć o swojej artystycznej duszy. Ale to nie było takie proste. Męczyłem się okropnie. Aż tu jednego razu przychodzi sąsiad i przynosi ślubny portret brata i bratowej i mówi: „Zrób coś podobnego, żeby znów byli piękni, żeby znów przypomnieli im się miłosne czasy”. Faktycznie. Zdjęcie wyblakłe, a państwo młodzi okropnie smutni, jakby pobierali się za karę. No i jak tu odmówić? Nie mogłem, chociaż dawno nie ruszałem pędzla, bo nie było na to czasu. Ale wziąłem się do roboty z wielką ochotą. Wyszedł taki portret, że aż mnie samego dziwno ogarnął, skąd ja mam takie pomysły! Pannie młodej zrobiłem piękny koronkowy welon, a na głowie różany wianek. Podszkładałem suknię i zmieniłem bukiet. A panu młodemu pogrubiałem wąsik, do krawata dołożyłem spinak, w kłapie wymalowałem białą wstążeczkę z asparagusem, a na całym garniturze zaznaczyłem prążki. Oczywiście, poprawiłem usta, żeby się uśmiechali w takiej radosnej chwili. Jednym słowem: elegancko, jak na ślubny portret przystało.

Sąsiad z wrażenia aż się złapał za głowę. „Ty masz bracie talent”, mówi i dalej zachęcać mnie, żebym robił to, co mi w duszy siedzi, a nie męczył się za kierownicą. Ale państwowa robota była pewna, a moje malowanie mogło być od przypadku do przypadku. Poza tym żonka tak krzywo na sąsiada spojrzała, że już nic nie powiedział. Ale to był pomysł! Postanowiłem więc dorabiać portretowaniem. We wsi, gdzie mieszkał brat sąsiada, szybko się rozeszło, jaki to ze mnie miastowy artysta. W parę dni dostałem

tyle zamówień, że aż się przestraszyłem, że nie podołam. A tu każdemu pilno popatrzeć na siebie albo na kogoś bliskiego, co już go nie ma na świecie. I co robić? Ludzi zawieść? Żle zacząłbym interes. Nakupiłem więc płótna, farby, pędzli, ramek i do roboty. Zdjęcie za zdjęciem, człowiek za człowiekiem.

I tak, nie wiadomo kiedy, wyruszyłem ze swoim malarskim kramem w świat. Wtedy, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, sportretować się u fotografa to był luksus. Bo i trzeba było ładnie się ubrać i grosz wydać. A poza tym ludzie mieli dużo starych zdjęć swoich przodków, ale



Rafael

przeważnie pojedynczych. Nie mogli więc obdzielić wszystkich w rodzinie dziadkiem czy ciotką, bo jak? Miałem więc co robić, bo pracowałem szybciej i taniej niż fotograf. A że byłem solidny, nie brałem żadnych zaliczek, klienci nigdy mi nie brakowało.

Zawsze lubiłem książki o malarstwie. Od dziecka. Chodziłem więc teraz do biblioteki. Oglądałem dzieła wielkie, czytałem, jak to dawniej malarze portretowali ludzi. Bardzo podobał mi się Modigliani, co to malował bardzo smutne, ale i bardzo piękne panny; Gauguin z egzotycznymi pięknosciami; Renoir, van Dyck, Rubens, da Vinci. To byli mistrzowie, chociaż za życia nie jeden przymierał głodem. Stara to prawda: biedny, bo artysta. Dużo nauczyłem się z książek, jak ważny na portrecie jest nie tylko człowiek i ubranie, ale też światło i wszystko, co wypełnia resztę. Bardzo mi się ta nauka przydała. Zacząłem zupełnie inaczej patrzeć na moje malowanie. Starałem się, jak mogłem, żeby wszystko grało, ale nie każdemu potrzebny był taki wysiłek. Ludzie woleli, żebym malował „zwyyczajnie”; żebym, skupił się na wyprostowaniu nosa kawalerowi i na dodaniu włosów pannie niż na krajobrazie w tle. Klient płaci i wymaga, więc nie dyskutowałem.

Ale z tego malowania dużo przyszło mi życiowej nauki o lu-

dzkiej naturze: przede wszystkim człowiek lubi się zmieniać. Bardzo często z jednej fotografii malowałem kilka portretów: na jednym stroiłem kobietę w kwiaty, na drugim dodawałem korale, kolczyki, chusteczki na szyję. A mężczyznom malowałem krawaty, muszki, kapelusze. I w mieście, i na wsi ludzie chcieli takiego samego portretu: żeby „wyładnieć”. Kiedyś jeden klient zażyczył sobie, żebym go przebrał za rycerza, a jedna pani – żeby wyglądała jak gwiazda z amerykańskiego filmu.

Czasem zdarzały się z mojego powodu kłopoty w rodzinie klienta: żonie nie podobał się portret męża, mężowi – żony. Za młody, za stary; za smutny, za wesoły; za ładny, za brzydki. Ile to ludzi nawydziwiali! A wszystko po to, żeby móc z zadowoleniem patrzeć na siebie i patrzeć... Najwięcej zastrzeżeń miały, oczywiście, kobiety i to przeważnie takie około pięćdziesiątki. Robiłem, co mogłem, żeby ująć im trochę lat, ale wtedy wtrącali się mężowie i kręcili głową na nagłą zmianę. Na szczęście, takich klientów miałem mało. Większość była ze mnie bardzo zadowolona: od pradziadka po prawnuczkę.

Inna sprawa to portrety tych, co już umarli. Starałem się wtedy namalować wszystko bardzo dokładnie: niczego nie poprawiać, dodawać, nie ujmować, żeby dusza się nie obraziła. Kiedy portret wychodził bardzo smutny, czasem za zgodą rodziny dawałem jakiś szczegół, na przykład ulubiony za życia kwiat kobiecie, a ładniejszy kołnierzyk przy koszuli mężczyźnie. Nie za dużo, lecz w sam raz. I na tym polega dobry smak. Trzeba wiedzieć, kiedy przestać malować. Ot, cała tajemnica zawodowa.

No i tak zeszło mi na tym zajęciu lat a lat. Ani się obejrzałem! I nie wiadomo kiedy ludzie zaczęli nazywać mnie „Rafael”. To był dla mnie zaszczyt! I tak do dzisiaj mnie pamiętają... Tak mi się przynajmniej wydaje...

Z każdym rokiem miałem coraz mniej zamówień. Malowany portret wychodził z mody. Trzeba było związać interes. Koniec. Kropka. Zawsze coś się kończy...

Dawno już niczego nie namalowałem. Gdzieś tam w domu żona trzyma jeszcze parę moich portretów naszej rodziny: matka, ojciec, dziadkowie, bracia, siostry, ciotki, ciociotki. Malowałem wtedy z takim zapalem. Mogę nawet powiedzieć, że robiłem to z wielką miłością. Bo tylko wtedy, kiedy człowiek kocha swoją pracę, ma ona sens. Tego nauczyłem nasze dzieci.

Nie lubię oglądać się za siebie. Ale czasem myślę sobie: „Tyle już za mną. Ale przecież jeszcze żyję, jestem – ja, Rafael z Łomży, co to nigdy nie umiał namalować swojego portretu”.

GABRIELA SZCZĘŚNA



Wiele słyszałem o do-
brodziejstwie sauny.
konkretnie?

Zmęczenie fizyczne
psychiczne być może
zwoli oddać saunę, w której
rej organizm poddany jest
działaniu suchego, gorącego
go powietrza, z występującą
cią podwyższoną wilgotno-
ścią oraz działaniu niskiej
temperatury podczas schład-
dzania ciała zimną wodą
powietrzem. Przebywanie
na przemian w wysokiej i
niskiej temperaturze po-
wtarzając cykl dwa, trzy
razy. Temperatura powietrza
suchego tuż przy podłodze
wynosi + 40°C, pod sufitem
+ 120°C, a nawet więcej.
Wilgotność podczas kąpieli
suchej waha się od 30 proc.
przy podłodze do 10 proc.
pod sufitem. Tworząc saunę
parę przez wylanie wody na
na gorące kamienie, zwiększa
wielkiej ilości wody, zwiększa
się wilgotność powietrza do 70 proc.
minutach wraca do stanu
wyjściowego. Sauna jest
dobroczynna dla każdego
zdrowego człowieka (tylko
przebiegiem choroby i
nizm). Jest też wiele wskazań
do zażywania kąpieli saun
saunie przez osoby chore
Leczy ona bowiem choroby
dróg oddechowych, reumatyzm,
stany pourazowe, choroby
ści, mięśni i ścięgien, choroby
które choroby skóry, trądzik
młodzieńczy, nadciśnienie
konsultacji lekarskiej).

IWON
CHOJNOWSKA

„InterCosmetika”

Pytanie intymne

Właśnie w wakacje zaczęłam współżycie z moim chłopcem. Niestety, przeciwnie do oczekiwań, mam z tego powodu same przykrości. Każde zbliżenie jest dla mnie bolesne. Najpierw myślałam, że tak będzie pierwszy raz, że tak być musi. Ale tak jest przy każdej próbie. Właściwie nie czuję przyjemnego. Nic także nie czuję, gdy on pieści moje piersi. Podejrzewam siebie o oziębłość, a mojego chłopca o to, że jego członek jest zbyt duży. Co mamy zrobić?

Monika

Nie piszesz, ile masz lat i Twój chłopiec, z którym zaczęłaś współżycie. Może ta dorosła decyzja została podjęta zbyt wcześnie? W życiu wszystkiego trzeba się nauczyć: miłości także. Ból doświadczany w czasie stosunku wcale nie musi wynikać ze zbyt dużych rozmiarów członka. Powodów może być kilka. Otóż ból może być symptomem choroby, jakimś stanem zapalnym pochwy lub kroczą. Może też, co w tym wypadku wydaje się być prawdopodobne, do zbliżenia dochodzi zbyt wcześnie. Należy je poprzedzić dłuższymi pieszczotami, rozpuścić całe ciało, doprowadzić do wilgotności w pochwie. Przy dużym podnieceniu nie będzie nic bolało. Musicie razem poznać swoje ciała, co Was najbardziej podnieca, kiedy pragniecie siebie. W miłości nie można robić nic na siłę. Nie można się spieszyć, bo przecież to nie sport. O tym, by partnerzy czerpali z seksu jak najwięcej satysfakcji, decyduje uczucie, cierpliwa życzliwość, a także kultura seksualna mężczyzny. I jeszcze jedno: nie można w żadnym wypadku wmawiać sobie oziębłości, a partnerowi niedoskonałości. Pisziesz, że dopiero w wakacje zaczęłaś współżycie. Przed tobą jeszcze wiele czasu, by poznać tajniki seksu, by czerpać z niego jak najwięcej.



LEKARZ DOMOWY

Dwa lata temu urodziłam drugie dziecko. Chociaż niewiele przytyłam w ciąży, bo tylko 13 kilogramów, to jednak ślady noszenia dziecka zostały do dziś. Są to żylaki, które szpecą moje nogi. Latem wstydzę się założyć krótką spódniczkę, bo wydaje mi się, że wszyscy zwracają uwagę na nieładne zgrubienia. Może jest jakiś ratunek i całkowite zlikwidowanie żylaków.

Anna

Ciąża jest jednym z czynników sprzyjających powstawaniu żylaków. Poza tym nadwaga, noszenie nieodpowiedniego obuwia, brak ruchu oraz długotrwałe przebywanie w pozycji stojącej mogą przyczynić się do pojawienia się tego schorzenia. Żylaki ma co piąty człowiek. Częściej chorują na nie kobiety. Ryzyko zachorowania wzrasta z wiekiem. Żylaki to nierównomierne rozszerzenie żył podskórnych. Powstają wówczas, gdy ścianki naczyń nie wytrzymują ciśnienia przepływającej krwi.

W kończynach dolnych system żył składa się z naczyń głębokich i podskórnych. Żyły wyposażone są w zastawki, których zadaniem jest przesuwanie krwi w kierunku serca: zamykają się, gdy chce się cofnąć. Jeżeli zastawki są nieszczelne, dochodzi do przecieków. Żyły podskórne wypełniają się nadmiernie krwią, wzrasta ciśnienie żyłne i ścianki naczyń ulegają trwałemu rozszerzeniu. W ten sposób tworzy się żylak. Nie wydolność zastawek i słabość tkanki może być nabyta lub wrodzona.

Przyczyną powstawania żylaków u osób, które długo stoją, np. ekspedientek, jest brak tzw. pompy mięśniowej. Mięśnie stopy i łydki, które normalnie wypychają krew z nóg w górę, nie pracują.

Kłopoty z żylakami mają osoby otyłe, bowiem dodatkowe kilogramy obciążają najbardziej nogi. Niektórzy lekarze uważają, że pigułki hormonalne są także odpowiedzialne za powstawanie żylaków. Czynnikiem sprzyjającym są

obcisłe spodnie, samonośne północzochy oraz długie, gorące kąpiele.

Pierwszymi objawami powstania żylaków jest uczucie ciężaru nóg oraz ich puchnięcie. Mogą pojawić się skurcze łydek, uczucie mrowienia, drętwienia. Niestety, jeżeli żylaki zaczęły się tworzyć, nie da się zatrzymać procesu chorobowego. Można jedynie zacząć prowadzić ruchliwy tryb życia, stosować odpowiednie kremy i maści (m.in. wyciąg z kasztanowca).

W drugiej fazie choroby żylaki wyraźnie się powiększają i wychodzą na zewnątrz. Nie ma zależności między ich rozmiarami a bólem. W następnym stadium choroby pojawiają się wypryski żylakowe i rozległe stany zapalne skóry. Ścianki żylaków są delikatne i cienkie jak papier.

W zaawansowanych stadiach lekarz może polecić zabieg operacyjny, który, niestety, nie zatrzyma nawrotów choroby. Ostatnio modną metodą jest zamrażanie żył, czyli kriochirurgia. Wykonuje się ją przede wszystkim w prywatnych spółdzielniach lekarskich (koszt ponad tysiąc złotych).

POD PARAGRAFEM

Mój dawny wspólnik jest mi winien prawie dwadzieścia tysięcy złotych. Prośby, rozmowy, telefony – nic nie odnosi skutku. Wspólnik udaje, że zbiera pieniądze na dług, jego żona dzwoni do mojej i płacze w słuchawkę. Niestety, wszystkie te gesty są teatralne. Wiem, że wspólnik jest w stanie oddać mi całą kwotę. Niedawno zmienił samochód, wysłał dzieci za granicę. Zastanawiam się nad wynajęciem firmy, która zajmuje się ściąganiem długów. Nie

wiem jednak, czy nie będę miał żadnych dodatkowych kłopotów z taką firmą? Czy jest to legalna działalność?

Krzysztof

Według polskiego prawa jedynie komornik ma prawo egzekwować zasądzone na korzyść wierzyciela długi. Dlatego zdecydowanie lepiej udać się do sądu i wygrać sprawę o oddanie długu.

Firmy, które się ogłaszają jako profesjonaliści ściągający wierzycielności, nie są skuteczne, a niestety ich działalność nie jest ure-

gulowana prawnie. Jeżeli zdecyduje się Pan na podpisanie z nimi umowy, warto pamiętać o wprowadzeniu klauzuli, że wszystkie podjęte działania będą się mieścić w granicach prawa. Można ponadto upoważnić ich do rozmów negocjacyjnych lub sprzedać im wierzycielności.

Za każdym razem należy pamiętać, że były wspólnik może oskarżyć Pana o wymuszenia rozbójnicze i np. napaść na niego i jego rodzinę.

Usługi firm ściągających długi są drogie, czasami późniejsze koszty procesów sądowych mogą z wielokrotnością tę cenę. Zdecydowanie więc bezpieczniej jest podać sprawę do sądu.



RADOŚĆ ODNALEZIENIA SIĘ

„Nie ma przypadków”, mówiła moja przyjaciółka. Śmiałam się z tego. Chcę napisać o tym, co się wydarzyło. O tym, że moje serce znalazło ukojenie.

Wracam z Warszawy do Łomży. Był upał. Pasażerowie drzemali znużeni, niektórzy czytali gazety. W pewnej chwili kierowca (widać też dokuczało mu gorąco) otworzył drzwi. Do wnętrza wtargnął świeży powiew. Wiało prosto na moją głowę, a właśnie bolało mnie gardło. Po

lewej stronie, obok mężczyzny, który spał z głową opartą o przedni fotel, było wolne miejsce. Tam nie wiało. Przesiadłam się. Uniósł twarz i spojrzał na mnie. Nawet nie wiem już, jak zaczęliśmy rozmawiać.

Wysiedliśmy oboje w Łomży. Był późny wieczór. Spacerowaliśmy do późna. Opowiedzieliśmy sobie całe życie. Odtąd jesteśmy razem. We wrześniu nasz ślub. Nawet nie mogę myśleć o tym, że mogliśmy się minąć w tej podróży. A sprawił to gest kierowcy: otworzył drzwi. Pozdrawiam gorąco wszystkich z tej rubryki.

Basieńka

OFERTY

Paweł, lat 24, 163 cm wzrostu, Włodek lat 26, 176 cm; chcielibyśmy poznać dziewczyny z całej Polski, które lubią podróże i dobrą zabawę. Piszemy więc i do Was, odezwyjcie się, czekamy.

Paweł Utelski
i Włodzimierz Mochocki
22-720 Nowy Wiśnicz
ul. Zamkowa 1

Mam 24 lata, jestem wysokim brunetem z piwnymi oczyma. Lubię dobrą muzykę, dobrą książkę, filmy i podróże. Chciałbym poznać dziewczynę w wieku do 22 lat o podobnych zainteresowaniach. Odpiszę na każdy list.

Grzegorz Borzymowski
Nienawiszcz 14
64-610 Rogoźno

Jestem Polką, mieszkającą na Litwie, w mieście Szalczininkai, 45 km od Wilna. Mam 23 lata, 172 cm i ważę 59 kg. Spod znaku Skorpiona. Sympatyczna, wesoła. Lubię przyrodę, wędrówki, muzykę, morze. Słowem wszystko, co czyni życie ciekawym i pogodnym.

Rozwiodłam się, mam 3-letnią córkę. Okropnie nie znoszę kłamstwa i zdrady.

Marzena Wiereskaitie
ul. Szalczia 6/1
m. Szalczininkai 4090
Litwa

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



ZIELONY PIRAT

W odpowiedzi na przekazaną w dniu 2 czerwca br. tutejszej Prokuraturze przez ministra sprawiedliwości, krytykę prasową, zamieszczoną w Tygodniku „Kontakty” (nr 12/97) uprzejmie informuję, iż w Oddziale Postępowania Przygotowawczego Naczelnej Prokuratury Wojskowej szczegółowo zbadano akta dochodzenia Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Warszawie przeciwko mjr. Januszowi M. z Jednostki Wojskowej 5946 w Łomży, podejrzanemu o popełnienie przestępstwa określonego w art. 145 § 3 kk w zw. z art. 145 § 1 kk.

Lektura wspomnianego artykułu w porównaniu ze zgromadzonym materiałem dowodowym prowadzi do wniosku, że stan faktyczny zdarzenia z 19 kwietnia 1995 r. został opisany przez red. Joannę Gospodarczyk dość wiernie, aczkolwiek

wymieniona oparła się wyłącznie na relacji pokrzywdzonych i znajdujących się w ich dyspozycji niektórych dokumentach procesowych.

Różnica pomiędzy oceną tego zdarzenia, dokonana przez kilku prokuratorów wojskowych i autorkę artykułu — jest diametralna. Red. Gospodarczyk ma, oczywiście, prawo wyrażania swej opinii o rozstrzygnięciach prokuratorów. Dokonując oceny, dziennikarz nie ma wprowadzić ograniczeń, tym niemniej ma obowiązek zachowania rzetelności zawodowej.

Prokuratorzy, podejmujący decyzje procesowe, muszą jednak stosować ściśle reguły i zasady określone w kodeksie postępowania karnego. Jedną z nich jest zasada domniemania niewinności. Art. 3 § 2 kpk stanowi, że: „Oskarżonego nie uważa się za winnego, dopóki nie zostanie mu udowodniona wina w trybie przewidzianym w niniejszym kodeksie”, a art. 3 § 3 kpk — że: „Nie dających się usunąć wątpliwości nie wolno rozstrzygać na niekorzyść oskarżonego”.

Należy podkreślić, że żaden świadek, w tym zwłaszcza sami pokrzywdzeni nie byli w stanie określić, kto (czy mjr M., czy może inna osoba) prowadził samochód „Renault 11 GTD” nr rej. LLR-6949. Natomiast wersję, iż za kierownicą tego samochodu, po wyjściu z baru „Ryś”, usiadł nieznany cywil, potwierdził świadek nie zainteresowany rozstrzygnięciem sprawy. Nie jest natomiast prawdą, że „ów tamtemniczy nieznajomy” pojawił się w sprawie dopiero w zeznaniach mjr. M., składanych w czerwcu 1995 r. Już na karcie 8 akt sprawy znajduje się notatka funkcjonariusza KRP w Łomży, iż w czasie rozmowy w dniu 19.05.1995 r., tuż po wypadku, mjr M. utrzymywał, że to nie on prowadził pojazd, lecz inna osoba, której wówczas bliżej nie określił.

W opisanej sytuacji decyzja prokuratura o umorzeniu dochodzenia z uwagi na brak dowodów popełnienia przestępstwa, uznana być musi za prawidłową. Fakt, iż mjr M. wcześniej i później powodował kolizje drogowe, oceny tej zmienić nie może. Nie można bowiem, tak jak czyni to red. Gospodarczyk winy domniemywać. Obowiązkiem organów ścigania jest winę udowodnić, czego w tej sprawie uczynić faktycznie nie zdołano.

Wyjaśnienia też wymaga sposób postępowania z prawem jazdy mjr. M. zgodnie z przepisami prawa o ruchu drogowym (art. 84 ust. 1 pkt 2), funkcjonariusze policji mieli obowiązek zatrzymać ten dokument. Jednakże powinni go niezwłocznie przekazać prokuraturze, czego nie uczynili. Prokuratura wojskowa akta sprawy otrzymała w dniu 27 maja 1995 r., wraz z nieformalnie zatrzymanym prawem jazdy. Ponieważ mjr M. nie był wówczas podejrzanym (zarzut popełnienia przestępstwa przedstawiono mu dopiero w dniu 10.08.1995 r.), prawo jazdy zostało mu zwrócone. Dokument ten zatrzymano formalnie, po przedstawieniu temu oficerowi zarzutu popełnienia przestępstwa. Ponieważ zwrócono mu prawo jazdy po umorzeniu dochodzenia. Rozstrzygnięcie to, z podaniem podstawy prawnej i uzasadnieniem, znajduje się w postanowieniu z dnia 12 września 1995 r. o umorzeniu dochodzenia.

Kończąc należy podkreślić, że ustalenie rzeczywistego sprawcy przestępstwa nie w każdym przypadku jest możliwe. Składa się na to szereg przyczyn, co nie wymaga chyba szerszego uzasadnienia. Nie wydaje się jednak uprawnionym katagoryczne stwierdzenie Redakcji, iż prokuratorzy wojskowi, w tym również Naczelnej Prokuratury Wojskowej, chronią zawodowego ofice-

ra, który łamie prawo, daje wiary znanemu pijanemu żołnierzowi, a tych „cywilów uznają za kłamców”.

plk mgr Marek Zawadzki

Prokurator
Naczelnej Prokuratury Wojskowej
Główny Specjalista

FELERNA „FEMINA”

Na marginesie toczącej się dyskusji o organizowanym przez wodę łomżyńskiego programie „Femina”, chciałbym zauważyć, że dużą rolę w podobnych przedsięwzięciach odgrywa podstawowa opieka zdrowotna, lekarze i pielęgniarki, a przede wszystkim pielęgniarki. Ta liczna grupa zawodowa, zepchnięta nieco na ubocze wielkiej dyskusji o reformie ochrony zdrowia, wydaje się niedowartościowana, a zatem wykorzystana, zwłaszcza w zakresie promocji zdrowia. To pielęgniarki i położne, dodatkowo przeszkolone, są w stanie wychwycić zmiany w piersi. Jeszcze przed badaniem karskim pacjentki w przychodni w szpitalu pielęgniarka może ocenić stan gruczołu piersiowego. Należy tylko dać jej możliwość szkolenia, nawet skierować choćby część środków przeznaczonych na akcję „Femina” do pielęgniarskiej kieszeni, efekty będą nadspodziewanie dobre.

Należy mieć na uwadze także właściwą organizację, by spontaniczne hasło nie spowodowało zamieszania w pracowniach i rozczarowania pacjentek. Zdumiewa jednocześnie fakt, że znakomicie zorganizowane profesjonalnie przygotowane Stowarzyszenie Kobiet z Problemami Ginekologicznymi w Łomży, prowadzi od 2 lat podobną akcję, nie jest ona ważana i finansowana.

Marek M...

PREF BEC

ŚNIADOWO

Śniadowo ul. Kolejowa 17
tel./fax 0-86 176-129

PRODUKUJEMY

- BETON KOMÓRKOWY odmiany 500, 600
- BETON TOWAROWY B-12,5 — 100 zł/m³ — loco Łomża B-15 — 110 zł/m³ — loco Łomża
- PUSTAKI BETONOWE 12x20x50 cm — 1,31/szt. 20x20x50 cm — 1,87/szt.
- KOSTKĘ BRUKOWĄ behaton 6 cm — 13,10 zł/m²

NOWOŚĆ

- PUSTAKI STROPOWE SBK 19x52x60 — 6,52 zł/szt.
- BLOCZKI O ZWIĘKSZONEJ DOKŁADNOŚCI łącznie z zaprawą klejową

PROWADZIMY SPRZEDAŻ

- Stolarka drewniana — STOLBUD Sokółka w cenach zbytu producenta
- Parkiet — FURNEL Hajnówka dąb wzorzysty — od 23 zł/m²
- Mozaika — FURNEL Hajnówka dąb — od 23 zł/m² brzoza — od 17 zł/m²
- Płytki „Hajnówka” — buk od 32 zł/m²
- Lakier do drewna
- Styropian — STYROPOL Biskupiec M-15 — 83,18 zł/m³ M-20 — 97,25 zł/m³
- Wełna mineralna — Rockwool Rockmin gr. 50 — 2,71 zł/m²
- Zaprawy i kleje — ATLAS ATLAS 25 kg — 14,50 zł/opakow.



Centrum Obsługi Budownictwa

Al. Legionów 147 D

tel./fax 0-86 180-672

- Płyty gipsowo-kartonowe — RIGPIS gr. 9,5 mm — 5,48 zł/m²
- Folie budowlane — DÖRKEN
- Cement — 159 zł/tona, COB — 165 zł
- Wapno 223 zł/tona; COB — 229 zł
- Komplet materiałów do systemu dociepleń ATLAS STOPPER

Ceny nie zawierają podatku VAT



KONTAKTY

Coraz czystsze są rzeki Łomżyńskiego, wynika z najnowszego raportu Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Łomży. Badania wykazały jednak, że niestety, wciąż nie mamy wód należących do I klasy czystości. W 1996 roku 50,9 proc. rzek zaliczono do III-klasowych, a resztę pozanormalnych.

Z biegiem czystych rzek

Najczystsza rzeka województwa jest Jędrza, która na odcinku od wsi Kuligi do miejsca połączenia się z Biebrzą została zaliczona do II klasy czystości, zarówno pod względem cech fizykochemicznych, jak i bakteriologicznych. Natomiast od wielu lat najbrudniejszą okazuje się Brok, do czego przyczyniają się Czyżew i Wysokie Mazowieckie, choć mają oczyszczalnię ścieków. Najgorszą jakość wód Broku stwierdzono w Michałkach. Rzeka wciąż zaliczana jest pod względem czystości do pozaklasowej. Widać jednak pewien stopień samooczyszczania Broku.

Za to wyraźnie poprawia się jakość wody Narwi, najdłuższej rzeki Łomżyńskiego. Zdecydowało o tym między innymi uruchomienie oczyszczalni ścieków w Białymstoku i lokalne rozwiązania problemu zanieczyszczeń Narwi. Rzeka badana w Strękowej Górze, Wiźnie i Piątnicy zaliczona została do III klasy czystości.

Do tej samej grupy należą także Biebrza (punkty kontrolne we Wroceniu, Osowcu i Rutkowskich), Boberka (Klewianka), Wisła (Czachy), Pisa (Morgowniki), Nurzec (Tworkowice), Biebla (Krzecze), Klimaszewnica (Klimaszewnica), Kosódka (Dobarz), Łabna (Gromadzyn Stary).

Do rzek pozaklasowych, oprócz Broku, zaliczono Czarną Strugę (Goniądz), Ełk (Grajewo i Osowiec), Jabłonkę (Wola Zambrowska i Nagórki), Gać (Gać), Łomżyczkę (Grobła Jednaczewska w Łomży).

Jezioro Dręstwo należy do II, a Toczyłowo do III klasy czystości.

Badanie jakości wód podziemnych z 9 studni wykazało wodę wysokiej jakości w Koźle, Szepietowie, Łomży (Osiedle Jantar) i Zambrowie; średniej jakości – w Śniadowie i Turośli; niskiej jakości – w Jedwabnem, Kownatkach i Kołakach Kościelnych. Badania ujęć w latach 1991-1996 nie wykazały wód o najwyższej jakości. (gab)

KONKURS im. WIKTORA GODLEWSKIEGO

W zgodzie z naturą

Po raz czwarty, w listopadzie 1997 roku, zostanie rozstrzygnięty konkurs im. Wiktora Godlewskiego, wybitnego przyrodnika rodem z Bogut Pianek. Medal – nagroda przyznawana jest za zasługi w dziedzinie popularyzacji wiedzy przyrodniczej i ekologicznej oraz działania dla ochrony natury. Wnioski z uzasadnieniem należy przesyłać do 20 października pod adresem: Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, ul. Pawła Olshewskiego 2, 18-325 Boguty Pianki. Bliższe informacje: tel. (086) 77-50-74 lub 77-50-78.

Wiktor Godlewski (1831-1900) absolwent łomżyńskiej szkoły średniej, ornitolog-amator współpracował z warszawskim Gabinetem Zoologicznym, którym kierował sam Władysław Taczanowski. Jako powstaniec styczniowy Wiktor Godlewski został skazany na syberyjską katorgę. Na zesłaniu przebywał tu również Benedykt Dybowski, zoolog. Obaj rozpoczęli badania fauny Syberii, między innymi jeziora Bajkał. Za niezwykle odkrywcą w tamtych czasach pracę zostali nagrodzeni medalami Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Ich naukowy dorobek wciąż zachowuje wielką wartość. Po powrocie z zesłania Wiktor Godlewski powrócił do rodzinnego Podlasia.

Pomysłodawcą konkursu imienia przyrodnika był Roman Świerżewski, ówczesny i obecny dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Bogutach, dotychczasowy przewodniczący kapituły medalu-nagrody im. Wiktora Godlewskiego. Po pięcioletniej kadencji Zarząd Gminy Boguty Pianki powołał nowy skład kapituły, a jej przewodniczącym zostanie wybrany na pierwszym posiedzeniu.

Przypominamy laureatów wszystkich edycji konkursu. Rok 1992 – Stanisław Chyl z Muzeum Przyrodniczego w Drozdowie za działalność muzealną i popularyzatorską, związaną z patronem konkursu i przyrodą Podlasia; prof. Andrzej Dyrz z Uniwersytetu Wrocławskiego za badania nad ptakami bagien bielezańskich i działalność w celu utworzenia tam parku narodowego; Wiesław Nowicki z Instytutu Zoologii Polskiej Akademii Nauk za działalność w społecznym ruchu ochrony przyrody, szczególnie Wisły; prof. Aleksander Sokołowski z Instytutu Badawczego Leśnictwa w Białowieży za badania roślinności Podlasia. Rok 1995 – prof. Gabriel Brzęk z Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie za popularyzację w swoich książkach wiedzy o Wiktorze Godlewskim; Fundacja „Pro Natura” z Krakowa za popularyzację wiedzy przyrodniczej; Północno-Podlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków z Białowieży i Białegostoku za badania nad awifauną Podlasia i jej ochronę. Rok 1996 – Czesław Łaszek za działalność podczas sprawowania funkcji wojewódzkiego konserwatora przyrody województwa warszawskiego; dr Antoni Kuczyński z Uniwersytetu Wrocławskiego, badacz i popularyzator wiedzy o polskich przyrodnikach-zesłańcach na Syberię; Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku za propagowanie ochrony przyrody w leśnictwie Podlasia.

Przedsiębiorstwo Handlowe „STRUGA”

T. Lemański; Kupiski Stare ul. Boczna 5

oferuje

**HURTOWĄ I DETALICZNĄ
SPRZEDAŻ OGUMIENIA
I AKUMULATORÓW**
KOMIS MASZYN ROLNICZYCH
przy zakupie opony – bezpłatne
montowanie i komputerowe
wyrównanie.

Fak. 698-0

SKŁAD OPAŁU „BARBÓRKA”

Najniższe ceny w regionie!

**Węgiel gruby, kostka, orzech, groszek,
miał i koks, węgiel brunatny.**

Sprzedaż ratalna

ŁOMŻA,

WYSOKIE MAZOWIECKIE,

ZAMBRÓW, ul. Magazynowa 10

stacja PKP, tel. 160-576

Baza GS, tel. 75-44-56

(Baza GS), tel. 71-22-75

k.z.-0

INFORMACJA
HANDLOWO-
USŁUGOWA **957**

SKŁAD OPAŁU

GÓRSKI I SPÓŁKA

Oferuje

**węgiel, koks,
miał, cement
i nawozy**

Adres: 18-400 Łomża
ul. Sikorskiego 166
tel./fax 160-137

Istnieje możliwość
dowozu do klienta.

Fak.-599-00



**TERRAZYT
PRODUCENT**

**WIELKA PROMOCJA!
NOWO OTWARTA FABRYKA DRZWI**

OFERUJE:

**DRZWI WEWNĘTRZNE
PŁYGINOWE — PROFILOWANE Z PŁYTY MDF,
NA LICENCJI Craft Master**



Zastrzeżony znak CraftMaster®
jest własnością firmy Masonite Corporation

DLA ODBIORCÓW HURTOWYCH — SPECJALNA OFERTA WSPÓŁPRACY.
Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do naszej siedziby w Łomży:
18-400 ŁOMŻA UL. SPOKOJNA 210 TEL. (0-86) 18-65-65 FAX 19-06-66

Klientów indywidualnych prosimy o kontakt z naszym biurem handlowym:

Łomża: ul. Spokojna 210, tel. (0-86) 18-65-65 fax 18-00-55

Zambrów: ul. Białostocka 2, tel./fax (0-86) 71-86-26

**NIE PRZEGAP TEJ SZANSY!
PROMOCJA TYLKO DWA MIESIĄCE!**

k.z.-00

KONTAKTY



Nowo otwierany **INTERNET KLUB** zaprasza na promocyjny

KIERMASZ TELEWIZORÓW

oraz uruchomienie profesjonalnej

firmy **TELESTAR**

WYPOŻYCZALNI KASET VIDEO

Łomża, ul. Prusa 18, wejście od ul. Zawadzkiej

k.z.

CEMENT „CHEŁM” — Najlepszy w Polsce

Odbiór: Stacja PKP Łomża lub cementownia

PUSTAKI budowlane, (Beton komórkowy) w cenie producenta oraz: wapno, styropian, wełnę mineralną, cegły, bloczki, lepek, papę, eternit, kostkę brukową, żwir, piasek, stal zbrojeniową, blachy ocynkowane.

Oferuje

HURTOWNIA „FLORIAN”, ŁOMŻA ul. Sikorskiego 166 A

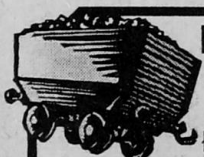
Stacja PKP, tel. 160-128, tel./fax 18-82-95



HURT-DETAL

Zapewniamy transport i ciągłość dostaw

k.z.-o



HURTOWNIA OPAŁU

PHU „MAREXIM”

Marek Mackiewicz

ŁOMŻA (baza WZGS) tel. 180-444 lub 188-623

OFERUJE WĘGIEL W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

Gruby • kostka • orzech • groszek • koks gruby

ZAPEWNIAMY TRANSPORT

Ceny konkurencyjne. Sezonowa obniżka.

Zapraszamy odbiorców detalicznych i hurtowych.

SPRZEDAŻ RATALNA

k.z.

**Ogłoszenia
w „KONTAKTACH”
już za dwa dni
bez dopłaty za ekspres!**

Bank Spółdzielczy w Łomży

wypowiada z dniem 28.08.1997 r.

umowy rachunków oszczędnościowych
(książeczki z wkładami płatnym na każde żądanie 27414-12),

na których w latach 1992-1996 nie wystąpiły żadne obroty oprócz dopisywania odsetek, a stan oszczędności nie przekracza zł 10. Zamknięcie rachunku nastąpi po upływie 30 dni od daty wypowiedzenia. Roszczenie o wypłatę salda zamkniętego rachunku ulega przedawnieniu po upływie 5 lat od daty zamknięcia rachunku.

K-4926

HURTOWNIA OPAŁU „AGA”

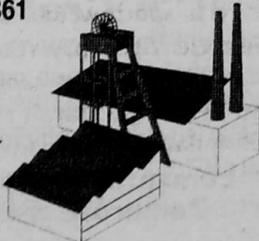
Stanisław Popławski

Łomża, ul. Sikorskiego 166 A (stacja PKP)

Tel. 160-240, dom. 188-861

oferuje węgiel:

— GRUBY — MIAŁ
— KOSTKA — GROSZEK
— ORZECH — KOKS



Najniższe ceny — sprzedaż ratalna — zapewniamy transport

Fak. 685-o



SPORT

ZASZACHOWANA ŁOMŻA

W naszym mieście, w auli Zespołu Szkół Drzewnych, zakończył się niedawno dziewięciodniowy turniej szachowy, którego celem była popularyzacja tej królewskiej gry wśród Łomżyniaków. Zawody zorganizował Tadeusz Sadowski, wspierany przez innych działaczy klubu szachowego „MARATON”. Śmiało można powiedzieć, iż takiego turnieju w Łomży jeszcze nie było.

Uczestniczyło w nim osiemnastu zawodników i zawodniczek z całej Polski oraz trzech szachistów z Białorusi i Azerbejdżanu. Zwyciężył nie spodziewanie Marcin Kolago z Gdańska, który oprócz pucharu, ufundowanego przez prezydenta Jana Turkowskiego, otrzymał w nagrodę tysiąc złotych. Mimo to Marcin nie był zadowolony ze swojej gry. Kilka partii wygrał tylko dlatego, że jego przeciwnicy nie potrafili wykorzystać lepszych dla nich pozycji. Drugie miejsce zajął, bezkompromisowo walczący, Sahib Gasanov z Azerbejdżanu, za co dostał siedemset złotych. Natomiast pięćset złotych zainkasował, trzeci w turnieju, Edward Heleszek z tragicznie dotkniętego powodzią Wrocławia. Edek, szczególnie ciepło przyjęty przez organizatorów, nie ukrywał zadowolenia z pobytu w Łomży, nie był jednak usatysfakcjonowany swoją grą „bez polotu”. Nagrody pieniężne otrzymali również szachiści, którzy zajęli miejsca od czwartego do dziesiątego włącznie.

Najlepszą zawodniczką turnieju okazała się Anna Morawiec z Postomina, nagrodzona ozdobną paterką i sumą stu złotych. Poza tym organizatorzy przewidzieli wyróżnienia: dla najlepszego juniora w ogóle i Łomży, dla najstarszego szachisty oraz dwie nagrody specjalne.

Z Łomżyńskich zawodników najlepiej wypadł Robert Krupiński, który oprócz pary cennych zwycięstw, doznał kilku niespodziewanych porażek. Nie zawiedli także Wojciech Walewski i Bogdan Duchnowski.

Niejako w cieniu turnieju głównego walczyli szachiści i szachistki niższych kategorii. Najlepszym wśród nich okazał się Zbyszek Jankowski z Łomży. Wyprzedził on Martę Orłowską reprezentującą Grajewo, oraz Monikę Barańską z Postomina.

Na pożegnanie wszyscy szachiści i szachistki otrzymali pamiątkowe książki oraz upominki w postaci kalkulatorów. Wszyscy również wyrażali uznanie dla organizatorów i chęć spotkania się w turniejowych szrankach za rok. Będzie to możliwe, o ile znów dopiszą łomżyńscy sponsorzy: Biuro Podróży państwa Świderskich, Narodowy Bank Polski, Urząd Miejski, firma „Gaspol” i „Martpol” oraz przede wszystkim firma „Devo” Jerzego Karwackiego, produkująca eleganckie meble łazienkowe. (b.d.)

PLYWANIE

W piątek, 29 sierpnia, Wojewódzkie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Łomży organizuje I Maraton Pływacki na Narwi. Zbiórka zawodników na kąpielisku miejskim o godz. 10.00. Start w Siemieniu meta na kąpielisku.

Warunki uczestnictwa w Maratonie: ukończone 18 lat, potwierdzone dowodem osobistym (ratownicy WOPR bez ograniczeń wieku) oraz przedstawienie aktualnego badania lekarskiego o przeciwwskazaniach do pływania. Organizator zastrzega sobie prawo skrócenia maratonu.

Zgłoszenia uczestnictwa przyjmowane są do 28 sierpnia na kąpielisku miejskim w Łomży (tel. 16-34-34) i pod numerem 18-82-07.

Maratonowi patronuje prezydent Łomży, a głównym sponsorem fundatorem nagród jest Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe PTZ w Łomży.

I RUNDA V LIGI

ORZEŁ Kolno — ISKRA Zaręby Kościelne 8:0

ZIEMOWIT Nowogród — UNIA Ciechanowiec 4:3

WISSA Szczuczyn — BIEBRZA Goniądz 1:3

KONTAKTY — SKRA Wizna 4:1

GKS 1984 Rutki — SPARTA Szepietowo 1:7

VICTORIA Jedwabne — ŁKS II Łomża 0:8

ORLETA Czyżew — ZNICH Radziłów 2:0.

Mecz FORTUNA — PIORUN nie odbył się z powodu braku badań lekarskich debiutujących w lidze zawodników PIORUNA.

Wojewódzki Szpital Zespolony w Łomży

informuje o organizacji przetargu w zakresie:

1. Zorganizowanie całodobowego parkingu strzeżonego z obsługą na terenie istniejących parkingów ogólnodostępnych przy Al. Piłsudskiego 11.

Specyfikacje istotnych warunków zamówienia z warunkami zabudowy i zagospodarowania terenu z opisem są do nabycia w Samodzielnej Sekcji Zaopatrzenia Transportu i Magazynów Al. Piłsudskiego 11.

K-496

Koleżance Pani mgr DANUCIE GEJCYG
wyrazy współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają współpracownicy
Zespołu Szkół Drzewnych
w Łomży

K-498



KONTAKTY

Bez punktów OLIMPII Zambr...
Łomstoku, gdzie s...
Pili byli przekon...
Karczew. Nic z t...
do ewentualnego...
wian — Hieronim...
prowadzony jest...
się w III lidze, sys...
go, Jarosława W...
do pożegnania z...
do tego dołożył...
najbliższych mec...
juniorzy. Tym ba...
sy oburzenia del...
„Kontaktów”. Mo...
tykę prowadzenia...
wionym Borem je...
tować pozostania...
takim układzie n...
sezonie. Chyba, ż...
Ku niższej klasie...
nieniu od sąsiad...
poważnym osłab...
wieloletniego kap...
nim czasie klub...
riusza Połtorzyc...
dających wysoki...
odbiły się na grz...
nach groźni dla n...
bramkarzy przeci...
ciecha, to fakt, ż...
spisującego się b...
do bardzo nieprz...
fundowało nagro...
spotkaniu. Obec...
niż 500 widzów.

ŁKS Łomża —
HETMAN Biał...
TECZA Bisku...
OLIMPIA Zan...

Co tydzień 10...
łomżyńskiego kin...
wycięty kupon na...
te. W tym tygodniu

28 sierpnia, p...
19.30);

29 sierpnia, p...
rolach głównych...
Komentator telev...
nych ludzi. Szef...
dnak chwytą się...
tanina (godz. 16...
reż. Dwight Little...
da. Sensacyjny. V...
tektwowi prow...
Oboje wpadają n...
22.10);

30 sierpnia, s...
Białym Domu” (g...
16.00 i 18.00) •

31 sierpnia —
la — środa — „C...
16.00 i 18.00) •
Domu” (godz. 20...
W sobotę, 30...
nium” ostatnia r...
nem filmowym...
straszny”. W pro...
rykańskie: „Naw...
ce z Salem” i „S...
czątek o godz...
film kosztuje 6 z...
12 zł.

Widzowie pr...
ce, upiory, wam...
za karnet płać...
prezencie dla p...
nów, którzy pr...
numer „Kontakt

KONTAKTY

„KONTAKTY”
Redag...
(redakt...
Michał...
Materia...
Wydaw...
Skład: ...
Ogłosz...
Za treś...

CIĄŻENIE DO DNA

Bez punktów i bez bramek zakończyli czwartą kolejkę piłkarze **LKS** i **OLIMPII Zambrów**. O ile łomżanie nie bardzo liczyli na zdobycze w Białymstoku, gdzie spotykali się z liderem – **HETMANEM**, o tyle kibice **OLIMPII** byli przekonani, że ich pupile pokuszą się o zwycięstwo z **MAZUREM** Karczew. Nic z tego. **OLIMPIA** przegrała i już na początku straciła dystans do ewentualnego, bezpiecznego miejsca w tabeli. Sytuacja trenera zambrówian – **Hieronima Łady** jest nie do pozazdroszczenia. Zespół przez niego prowadzony jest, w porównaniu z drużyną walczącą wiosną o utrzymanie się w III lidze, systematycznie osłabiany. Po odejściu **Sławomira Różańskiego**, **Jarosława Wawrzeniuka**, **Jarosława Pieczyńskiego** i **Roberta Flerego** do pożegnania z Zambrówem przygotowuje się **Krzysztof Brzózka**. Jeżeli do tego dołoży kontuzję **Sławka Jewdokimowa**, to wygląda na to, że w najbliższych meczach trzon „olimpijskich” stanowić będą niedawni i obecni juniorzy. Tym bardziej dziwią dochodzące z kręgów działaczy **OLIMPII** głosy oburzenia delikatną krytyką ich poczyną, jak pojawiła się na łamach „Kontaktów”. Może w liście do redakcji zechcą wyjaśnić kibicom swoją taktykę prowadzenia klubu. Bo rzeczą jasną, jak słońce wschodzące nad Czerterem Borem jest, że obecna kadra **OLIMPII** nie będzie w stanie zagwarantować pozostania klubu w trzeciej lidze, a strat z jesieni prawdopodobnie w takim układzie nie da się nadrobić wiosną, jak to miało miejsce w ubiegłym sezonie. Chyba, że w Zambrówie szczytem marzeń jest... IV liga.

Ku niższej klasie rozgrywkowej „dąży” także **LKS**. Tu jednak, w odróżnieniu od sąsiadów z Zambrów, pozbywa się nie zawodników (jedynym poważnym osłabieniem jest zakończenie kariery przez doświadczonego, wieloletniego kapitana **LKS**, **Adama Kamińskiego**), lecz trenerów. W ostatnim czasie klub z Łomży zrezygnował z usług m.in. **Hieronima Łady**, **Mariusza Połtorzyckiego** i **Dariusza Kossakowskiego**, szkoleniowców posiadających wysokie kwalifikacje zawodowe. W jaki sposób decyzje zarządu odbiły się na grze **LKS**? Efekt jest taki, że łomżanie, w poprzednich sezonach groźni dla najlepszych, obecnie przez 360 minut nie potrafili pokonać bramkarzy przeciwników, stając się dostarczycielami punktów. Jedyna pociecha, to fakt, że nie przegrywają wysoko. Główna w tym zasługa dobrze spisującego się bramkarza, **Macieja Kudryckiego**. Słaba gra **LKS** prowadzi do bardzo nieprzyjemnego zjawiska. Jeszcze niedawno kierownictwo klubu fundowało nagrody za przekroczenie granicy tysiąca kibiców obecnych na spotkaniu. Obecnie mecze na stadionie przy ulicy Zjazd ogląda nie więcej niż 500 widzów. Smutne? Ale prawdziwe.

LKS Łomża – **LEGIONOWIA Legionowo** 0:0 (0:1) – środa
HETMAN Białystok – **LKS Łomża** 2:0 (0:9) – sobota
TECZA Biskupiec – **OLIMPIA Zambrów** 1:1 (0:0) – środa
OLIMPIA Zambrów – **MAZUR Karczew** 0:1 (0:1) – sobota.

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

28 sierpnia, czwartek – • „Con air – lot skazańców” (godz. 17.00 i 19.30);

29 sierpnia, piątek – „Oszom show”, USA, 1996, reż. Peter Baldwin. W rolach głównych: Rodney Dangerfield, Debi Mazar, Burt Reynolds. Komedia. Komentator telewizyjny w codziennej satyrycznej audycji ośmiesza znanych ludzi. Szefowie każą mu się zmienić, bo inaczej straci pracę. On jednak chwytą się podstępów: do udziału w programie zaprasza polityka-purytanina (godz. 16.00 i 18.00) • „Morderstwo w Białym Domu”, USA, 1996, reż. Dwight Little. W rolach głównych: Wesley Snipes, Diane Lane, Alan Alda. Sensacyjny. W siedzibie prezydenta zostaje zamordowana kobieta. Detektywowi prowadzącemu śledztwo pomaga agentka służb specjalnych. Oboje wpadają na trop spisku, zagrażającemu całemu krajowi (godz. 20.00 i 22.10);

30 sierpnia, sobota – „Oszom show” (godz. 16.00) • „Morderstwo w Białym Domu” (godz. 18.00);

31 sierpnia – 3 września, niedziela – środa – „Oszom show” (godz. 16.00 i 18.00) • „Morderstwo w Białym Domu” (godz. 20.00).

W sobotę, 30 sierpnia, w „Millenium” ostatnia noc wakacji z maratonem filmowym „Przepraszam, czy tu straszy?”. W programie trzy filmy amerykańskie: „Nawiedzony”, „Czarownice z Salem” i „Szkoła czarownic”. Początek o godz. 21.00. Bilet na jeden film kosztuje 6 zł, karnet na wszystkie 12 zł.

Widzowie przebrani za czarownice, upiory, wampiry i inne straszidła za karnet płacą tylko 5 zł. Karnet w prezencie dla pierwszych 5 kinomanów, którzy przyniosą ze sobą ten numer „Kontaktów”.



KUPON

.....

imię i nazwisko

.....

adres

.....

telefon



CIECHANOWIEC

• Tkaniny francuskie i flamandzkie z XVII i XVIII oraz polskie pasy kontuszowe, które stały się nieodłącznym elementem stroju szlacheckiego w XVIII wieku, obejrzeć można na wystawie w Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka. Unikalne dzieła sztuki tkackiej pochodzą z Fundacji Zbiorów im. Ciechanowieckich, a na co dzień można je oglądać w Zamku Królewskim w Warszawie.

• Odwiedzający miasto często zwracają uwagę i skarżą się na rozkopane ulice i chodniki, ale władze Ciechanowca przekonują, że nie ma na razie innego wyjścia. Zarówno miejska jak i wiejska część gminy wymaga odrobienia wielu zaległości w rozwoju infrastruktury. Wodociągi wiejskie podłączane są do stacji uzdatniania wody w mieście, sieci kanalizacyjne muszą uzyskać dojazd do oczyszczalni ścieków. W tym roku budowany jest również kolektor sanitarny pod dnem Nurca, aby połączyć sieć w prawo- i lewobrzeżnej części miasta. Burmistrz Stanisław Kryński bardzo ceni sobie współpracę z administracją drogową, światową, funduszami ochrony środowiska, które w znacznym stopniu dofinansowują zadania samorządu.

GONIĄDZ

• Zapadła decyzja o kształcie architektonicznym Ośrodka Edukacji Przyrodniczej Biebrzańskiego Parku Narodowego. Ośrodek zlokalizowany na skarpie biebrzańskiej będzie zajmować się działalnością promującą Park, edukacyjną i wydawniczą dla turystów i lokalnej społeczności.

GRAJEWO

• Kierownictwo Przedsiębiorstwa „Pasmanta” (bierze udział w programie Narodowych Funduszy Inwestycyjnych) podjęło decyzję o likwidacji swojej filii w Grajewie do końca tego roku. Część z blisko 90 proc. pracowników otrzymała propozycję zatrudnienia w Białymstoku. Przyczyną tej decyzji władz firmy stała się komputerowa symulacja wykazująca, że w 2005 roku będzie ona „kwitła” pod warunkiem likwidacji grajewskiej filii. Pracownicy zastanawiają się nad założeniem spółki i przejęcia przedsiębiorstwa, aby utrzymać miejsca pracy.

• Od początku września rozpocznie działalność Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Będzie zajmować się sportem, rekreacją i turystyką oraz zarządzać halą sportową, której oddanie planowane jest na początek września.

• Do końca tego roku ma powstać kładka nad torami kolejowymi. Zarząd Miasta zlecił wykonanie inwestycji firmie z Bydgoszczy.

• Władze Grajewa przeprowadziły wstępne rozmowy z odzieżową firmą Italian Fashion w sprawie utworzenia zakładu produkcyjnego. Mogłoby zatrudnić około 50 osób.

MIASTKOWO

• Brak decyzji samorządu w sprawie zmiany zagospodarowania terenów wokół istniejącego wysypiska śmieci wykorzystywanego przede wszystkim przez Łomżę, opóźnił rozpoczęcie kolejnego etapu rozbudowy składowiska.

RAJGRÓD

• Samorząd miasta i gminy podtrzymał decyzję o likwidacji przedszkola. Budynek przeznaczony zostanie na sprzedaż, a pieniądze na rozbudowę szkoły. Będzie w niej wówczas mógł powstać oddział przedszkolny, jeśli zbierze się odpowiednia ilość dzieci.

SZCZUCZYN

• W niedzielę, 31 sierpnia, na stadionie Wissi festyn „Pożegnanie wakacji”. W programie gry, zabawy, konkursy. Początek o godz. 12.00.

WĄSOSZ

• Budowa linii światłowodowej łączącej centrale w Wąsoszu i Grajewie jest warunkiem, aby w gminie mogło przybyć blisko 800 abonentów telefonicznych. Przygotowana została już dokumentacja techniczna i zebrano 160 tysięcy złotych, ale termin rozpoczęcia prac nie jest jeszcze wyznaczony.

ZAMBRÓW

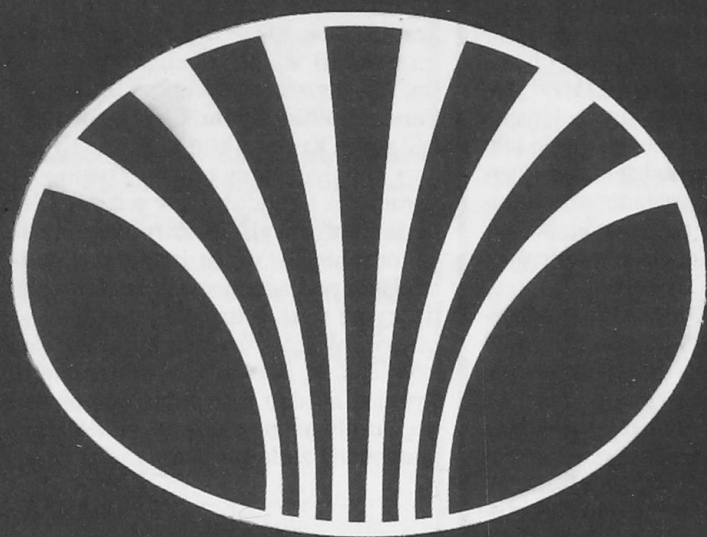
Zaledwie kilka dni zajęło policji ustalenie sprawców pobicia Stanisława T. z podzambrowskiej wsi, który przyjechał do miasta kupić materiały budowlane. Ze znajomym, który był akurat poszukiwany listem gończym i jego dwoma kolegami, poszedł na wódkę, a gdy odmówił zakupu alkoholu, został dotkliwie pobity. Wszyscy sprawcy zostali na wniosek prokuratury aresztowani jako wielokrotnie znani z przekraczania prawa.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogon” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



wschodzące słońce



DAEWOO



PHU POLMOZBYT

Sp. z o.o.

ul. Szosa do Mężenina 3
18-400 Łomża
tel./fax (0-86) 18-49-48
18-95-27

- SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW
- SERWIS
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH

**POLONEZ
TICO
NEXIA
ESPERO**